Po konfiskacie nakład drugi

NR. 33 (4373). Warszawa, SOBOTA 24 STYCZNIA 1931 r. Rok XXXVII

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-80.
DRUKARNIA — tel. 773-43.
KONTO CZEKOWE w P. K. O. 175

CENA NUMERU 20 GROSZY

POLSKA A NIEMCY W GENEWIE

W skonfiskowanym przez Komisarjat Rządu artykule pod tym samym tytułem, stwierdziliśmy przed paru dniami, iż *zarówno Polska, jak i Niemcy mają złą sprawę w Genewie*, i że cała ta debata o prześladowaniu niemieckiej mniejszości narodowej na Górnym Śląsku nie przyniesie korzyści ani żadnemu z państw zainteresowanych, ani mniejszościom niemieckiej w Polsce i polskiej w Niemczech. Dotychczasowy przebieg sprawy na Radzie Ligi potwierdza nasze przypuszczenie, iż Rada będzie się starała tę kłopotliwą sprawę załatwić pocichu za kulisami. Jak dotąd, nikt z członków Rady głosu nie zabierał, i nie zanosi się na to, aby publicznie miał zamiar zdanie swoje wypowiedzieć w sprawie, która znalazła się na stole obrad wskutek nadmiernego podenerwowania Rządu niemieckiego w listopadowych dniach wyborczych.

Debata polsko - niemiecka miałaby pewne dodatnie znaczenie i podniosłaby autorytet obu państw i samej Ligi Narodów, gdyby sprawa postawiona była uczciwie i jasno.

Tak nie było. Wystarczy porównać noty, poprzedzające tę debatę, i to wszystko, co prasa nacjonalistyczna i rządowa obu krajów wypisywała w tej sprawie, z tem, co przyniosło sprawozdanie z środowych obrad genewskich.

Zrazu Niemcy urzędowe i nacjonalistyczne uderzyły w wielki dzwon trwogi, rozpoczęły wściekłą kampanję antypolską i rewizjonistyczną, skorzystały z błędów wewnętrznej polityki dzisiejszego systemu Rządów w Polsce, krzywdzącego obywateli wszystkich narodowości i pod tym względem przestrzegającego idealnie zasadę równości obywatelskiej — aby wytoczyć przed światem całym skargę na złe traktowanie Niemców w Polsce. Pod przykrywką obrony „braci niemieckich", poczęto domagać się zmiany granic polskich, zwrotu ziem niemieckich, które „zabrano" na podstawie umów pokojowych etc.

Na środowem posiedzeniu Rady Ligi p. Curtius, niemiecki minister spraw zagranicznych, przemawiał już znacznie umiarkowaniej, i ograniczył się do rzeczy samej, stanowiącej przedmiot skargi. Wielka ofensywa niemiecka na Polskę nie odbyła się.

Rzeczowo ustosunkował się do sprawy i p. Zaleski, który przyrzekł zbadanie poszczególnych wypadków nadużyć i imieniem Rządu polskiego zapewniał o życzliwym stosunku do mniejszości narodowych.

Z wielkiej chmury — mały deszcz, ale deszcz bardzo nieprzyjemny dla obu stron. Bo przecież w atmosferze olbrzymiego zainteresowania i napięcia, w obliczu przedstawicieli całej prasy światowej odbywało się pranie niezbyt wonnych polskich „brudów wyborczych", które opinji o Polsce w świecie napewno nie poprawi. A z drugiej strony, zachowanie się p. Curtiusa przed zebraniem Rady Ligi i podczas Rady nie mogło wzbudzić zaufania do szczerości intencyj niemieckich.

Jakakolwiek zapadnie decyzja w tej sprawie pozostanie po niej niesmaczne wspomnienie, jako o sprawie smutnej i przykrej, świadczącej o tem, jak źle się działo w Europie 1930 roku, jak brakło pokoju wewnątrz wielu państw i w stosunkach międzypaństwowych.

J. S.

POSIEDZENIE Z.P.P.S.

W poniedziałek o godz. 3 p.p. na godzinę przed posiedzeniem Sejmu odbędzie się posiedzenie plenarne ZPPS.

Prezydjum.

Po zaburzeniach bezrobotnych w Radomiu

ROZMOWA „ROBOTNIKA" Z TOW. JÓZEFEM GRZECZNAROWSKIM, POSŁEM NA SEJM ZIEMI RADOMSKIEJ I B. PREZYDENTEM RADOMIA

Nie mówcie o „podżeganiach" tam, gdzie rozstrzyga głód

W dn. 19 i 20 stycznia *Radom* był widownią zaburzeń bezrobotnych. Zwróciliśmy się do naszego tow. Józefa *Grzecznarowskiego*, przedstawiciela i męża zaufania od szeregu lat robotników radomskich z prośbą o krótką ocenę tych wypadków. *Red.*

— Dn. 15 grudnia zostały odebrane sezonowym bezrobotnym zasiłki. Na **święta** wypłacono nikłe kwoty. W styczniu zaś do dnia 19 b. m. udzielono na mocy art. 1 instrukcji Ministra pracy, zasiłki tylko **160** robotnikom sezonowym na ogólną liczbę **2000.** Reszta nic nie otrzymała. Niejednokrotne interwencje przedstawicieli Związków Zawodowych, **Obwodowego Zarządu Funduszu Bezrobocia** i delegacji bezrobotnych u władz **nie dały rezultatów.** Interwenjujących zbywano niczym w najlepszym razie ogólnikami.

Dn. 19 b. m. bezrobotni w liczbie kilkuset przyszli do Magistratu, wysyłając do komisarza miasta delegację, żądając wypłacenia zasiłków nie korzystającym z żadnej innej pomocy.

Komisarz zaproponował delegacji, by.. zgłosiła się doń po odpowiedź za... 10 dni.

Oświadczenie wywołało oburzenie głodnych bezrobotnych. W momencie, gdy delegaci komunikowali „odpowiedź" komisarza zebranym—skoncentrowana w Magistracie policja poczęła w gwałtowny sposób rozpędzać tłum, bijąc kolbami.

Wypchnięty przez policję z Rynku tłum, wycofał się na **place targowe,** gdzie zrozpaczony głodem i obojętnością władz i oburzony zachowaniem się policji — począł rozbierać ze straganów i targów żywność. Policja po jakimś czasie rozpędziła bezrobotnych zabierając żywność.

— A co było drugiego dnia?

— Nazajutrz masy bezrobotnych od godz. 7 rano zabierały artykuły spożywcze, chleb i inne ze straganów, piekarni i masarni. Wtedy policja przy użyciu **samochodu pancernego** poczęła rozpędzać tłumy, przyczem aresztowano 75 mężczyzn i 8 kobiet. Część aresztowanych po przesłuchaniu przez sędziego śledczego została zwolniona. Resztę zatrzymano.

— A co za cel miały rewizje w lokalach Związków Zawodowych i T. U. R.?

— Dn. 19 b. m., po pierwszych wystąpieniach bezrobotnych o godz. 10-ej wiecz. do wszystkich lokali Zw. Zaw. i lokalu TUR. wkroczyła policja, przeprowadzając **szczegółową rewizję,** motywując je poleceniem prokuratora. Zagadkowa przyczyna rewizji wyjaśniła się później w oficjalnych wywiadach władz miejscowych, które podejrzewały, że akcją bezrobotnych kierowały te organizacje. Władzom nie mogło pomieścić się w głowie, że bezrobotnymi kierował głód, a nie żadni „zewnętrzni podżegacze". Tak, towarzyszu, **głód bezrobotnych** i ich rodzin, z jednej strony a bezczynność władz w udzieleniu pomocy z drugiej — to są przyczyny istotne **zajść w Radomiu.**

20 miljonów bezrobotnych

STRASZNE SKUTKI MIĘDZYNARODOWEGO KRYZYSU

GENEWA, 23 stycznia. (ATE.). Międzynarodowe Biuro Pracy ogłosiło sprawozdanie, w którem stwierdza, że bezrobocie na świecie w dalszym ciągu uległo zwiększeniu.

W Europie jest 11 miljonów bezrobotnych, czyli dwa razy tyle, co w zeszłym roku.

Liczba bezrobotnych w St. Zjednoczonych wynosi 5 — 10 miljonów, a w Japonji 400 tysięcy.

Najwięcej bezrobotnych w Europie mają Niemcy (4 miljony), potem Anglja (2,5 miljonów), Włochy — 500 tysięcy, Polska 200 tysięcy i Czechosłowacja 150 tysięcy.

Liczba bezrobotnych na całym świecie wynosi około 20 MILJONÓW.

We Francji liczba bezrobotnych jest bardzo niewielka ale i w tym kraju daje się zauważyć wzrost bezrobocia.

Dn. 26 stycznia zbierze się w Genewie specjalna komisja wybrana przez Radę Administracyjną dla omówienia sprawy bezrobocia. Komisja ma omówić plan walki z bezrobociem w Europie na podstawie obszernego raportu M. B. P., który traktuje o niebywałym kryzysie na rynkach pracy świata.

Trudności miast niemieckich

WYWOŁANE KRYZYSEM GOSPODARCZYM

Królewiec, 23 stycznia. (ATE.). Niebywały kryzys gospodarczy, który przechodzą Prusy Wschodnie, ogarnął równocześnie i miasta. **Budżet Królewca** wykazuje w r. ub. **półtoramiljonowy deficyt,** który w roku bież. ulegnie zwiększeniu.

Magistrat zamierza **podnieść** podatek od piwa po raz trzeci w ciągu stosunkowo niedługiego czasu.

Rząd **mianował** dla Królewca komisarza skarbowego, który ma uregulować finanse miasta.

Miasto **Arys** postanowiło ogłosić **niewypłacalność.**

Miasto Elbląg znajduje się na **skraju** upadku.

Miasto Królewiec ma w obecnej chwili **31 tysięcy bezrobotnych,** czyli o połowę więcej niż w roku ubiegłym. Ilustracją krytycznego stanu w Królewcu jest fakt, że 11 procent ogółu ludności miasta Królewca jest bez pracy zaś drugie tyle pobiera rozmaite renty i emerytury.

Przeciwko emigracji robotników sezonowych do Niemiec

Królewiec, 23 stycznia. (ATE.). Tutejszy organ socjalistyczny „Volkssztg" przynosi artykuł zwrócony przeciwko zatrudnieniu w nadchodzącym sezonie rolniczym robotników sezonowych z Polski.

Pismo zapowiada nawet wniesienie przez socjalistycznych posłów w sejmie pruskim interpelacji, domagającej się niedopuszczenia polskich robotników rolnych do Niemiec.

W końcu pismo zwraca się do swych czytelników z wezwaniem, aby donieśli o każdym wypadku zatrudnienia obcych robotników na terenie Prus Wschodnich.

PROCES P. DEMANTA PRZECIW „ROBOTNIKOWI"

W poniedziałek dn. 26 stycznia odbędzie się rozprawa sądowa przeciwko „Robotnikowi" z oskarżenia p. sędziego brzeskiego **Demanta.**

Chodzi o notatkę, której treści powtórzyć nie możemy, ponieważ została w swoim czasie **skonfiskowana.**

Obronę wnoszą Eug. **Śmiarowski** i Stan. **Benkiel.**

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ODDZIAŁÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W WARSZAWIE

W dniu 28 stycznia, o godz. 18.30, w lokalu ZZK., ul. Czerwonego Krzyża 20 (sala konferencyjna) odbędzie się dalszy ciąg konferencji zarządów oddziałów, rozpoczętej w dn. 20 b. m. z następującym porządkiem obrad:

1) WYBORY WYDZIAŁU RADY.
2) SPRAWA BEZROBOCIA.

Przewodniczący konferencji S. Duda.

KLĘSKA BEZROBOCIA W PIOTRKOWIE

BEZSIŁA „SILNEGO RZĄDU"

Wśród miast dotkniętych bezrobociem, **Piotrków** zajmuje jedno z pierwszych miejsc. Na ok. 42 tys. mieszkańców jest tam **3000 bezrobotnych,** z których zaledwie 400 (!) pobiera zasiłki.

W obliczu tej klęski piotrkowska **Rada Klasowych Związków Zawodowych** wysłała delegację do Warszawy w celu interwencji.

Delegacja w dn. 22 b. m. przyjechała **do** stolicy i zgłosiła się u wicemin. **Szubartowicza,** lecz ten **odmówił przyjęcia jej.**

Delegację skierowano do p. o. naczelnika wydziału w Min. Pracy p. **Wojnarowskiego,** który oznajmił, że Rząd... nic nie może zrobić.

Z tą „decyzją" delegacja wróciła do Piotrkowa...

„KRZYŻ NIEPODLEGŁOŚCI" DLA PUŁK. KOSTKA-BIERNACKIEGO

Deszcz nagród spada na strudzone brzeskim trudem barki p. **Kostka-Biernackiego.**

Ostatnio otrzymał odznakę „Krzyża Niepodległości".

Czyżby i to nie wystarczyło jeszcze dla „wyjaśnienia" sytuacji — pięknoduchom „sanacyjnym"?

SPRAWA POSŁA ADOLFA SAWICKIEGO

W Sądzie Okręgowym w Białymstoku rozpoczęła się dzisiaj sprawa b. więźnia brzeskiego posła **Adolfa Sawickiego, Józefa Torebki, Jana Cimocha, Adama Bruszewskiego i Michała Kuleszy** oskarżonych z art. 122 cz. 1 i 2 k.k.

Akt oskarżenia zarzuca posłowi **Sawickiemu,** iż w dn. 28 listopada 1929 r. w **Knyszynie** brał udział w zbiegowisku publicznem, którego uczestnicy działając wspólnemi siłami stawili czynny opór starszemu przod. pol. **Górniakowi,** post. pol. Momentowskiemu, Nikodemowi Łebkowskiemu, Piotrowi Kudelskiemu i innym policjantom.

Poseł **Sawicki** miał „podżegać" do oporu władzy wołając „policja nie ma prawa was rozpędzać". — i jak utrzymuje akt oskarżenia strzelił z rewolweru w kierunku przod. Górniaka i stojących obok niego urzędnika starostwa **Rodziewicza** i posterunkowego **Momentowskiego.**

Według aktu osk. na wiecu było obecnych około 600 osób. Na wiecu przemawiał poseł **Łoś** a po nim poseł **Sawicki.** Przodownik **Górniak** wzywał Łosia do przerwania mowy.. „gdyż nie ma pozwolenia na to". Ponieważ poseł Łoś nie chciał przerwać swego przemówienia, zaczęto mu przeszkadzać, usiłując wiec rozpędzić, na co poseł **Sawicki** krzyknął „my wam chcemy prawdę powiedzieć, policja nie ma prawa was rozpędzać, **nie ruszać się**".

Budżet wojskowy w Komisji Budżetowej Sejmu

„NIEZWYKŁE" STANOWISKO P. GEN. KONARZEWSKIEGO

Pierwszy zabrał głos Wiceminister Spraw Wojskowych gen. **Konarzewski**, który omówił różne działy Min. Spraw Wojskowych, poczem przeszedł do omówienia sprawy Brześcia i udziału w niej wojskowych.

Pan wiceminister powiedział:

Z wielką przykrością i jeszcze większym oburzeniem muszę skonstatować, że w tak zwanej sprawie brzeskiej czynniki nieodpowiedzialne pozwoliły sobie w pismach nie **mając ku temu żadnych konkretnych danych**, rzucać błotem na armję i hańbić korpus oficerski i oficerów, którzy brali tam udział służbowo. Stoję zawsze na stanowisku, że armja nie może brać żadnego udziału w politykowaniu, a tak samo, stojąc na gruncie ścisłej łączności armji ze społeczeństwem, byłem faktem powyższym niezmiernie zmartwiony.

Stwierdzam, że każdy wojskowy, który pełnił służbę w Brześciu, *pełnił ją pod kontrolą władz przełożonych oraz zgodnie z obowiązującemi przepisami i regulaminami*, i że na ich postępowanie *żadnych skarg nie otrzymałem*. Panowie posłowie wiedzą, że zawsze w wypadku otrzymania jakiegokolwiek zażalenia (P. *Czetwertyński:* Toby dopiero była polityka) zawsze zarządzałem właściwe wyjaśnienia względnie dochodzenia. Wychodzę z założenia wrew twierdzeniu księcia Czetwertyńskiego, że sprawa ta jest polityczną; nie uważałem za wskazane na podstawie insynuacji w pismach nieodpowiedzialnych czynników wszczynać jakichkolwiek dochodzeń. Uważam, że każdy oficer i szeregowiec, jak wogóle każdy obywatel, dopóki mu nie udowodnią winy — jest wojskowym pełnowartościowym i nie pozwolę jako zwierzchnik by czyniono im jakiekolwiek zarzuty. Armja jest instrumentem nadzwyczaj delikatnym, o czem Panowie wszyscy wiedzą: każdy żołnierz jest wrażliwy na punkcie honoru i bardzo ambitny — bo żołnierz pozbawiony tej wrażliwości i ambicji nie może być dobrym żołnierzem. Oficerowie, pokrzywdzeni polemiką w pismach, zwrócili się do mnie z prośbą i pozwolenie im zażądania satysfakcji w drodze honorowej względnie sądowej.

Nie mogąc się zgodzić na ich prośbę, wydałem rozkaz tajny, który **„Gazeta Warszawska"** pozwoliła sobie opublikować **(Głos na ławach BB.: Skandal)**, zaznaczam, że **„Gazeta"** ta świadomie przytem przekręciła treść rozkazu. Za ogłoszenie rozkazu tajnego kazałem pismo to pociągnąć do odpowiedzialności karnej. Wobec powyższego jednak jestem zmuszony podać do wiadomości Wysokiej Komisji treść tego rozkazu (Minister odczytuje rozkaz).

Jako czasowy kierownik Min. Spraw Wojskowych korzystam obecnie z pierwszej sposobności, by moje stanowisko w tej sprawie wypowiedzieć. (Oklaski na ławach BB.). Będąc zasadniczym przeciwnikiem polemiki w pismach, korzystam z możliwości wypowiedzenia swego stanowiska wobec Wysokiej Komisji, jako czynnika reprezentującego izbę ustawodawczą. Przyczem oświadczam, że będę i nadal zawsze bronić swych podwładnych od niesłusznych zarzutów, jak mi to nakazuje obowiązek żołnierski i sumienie obywatelskie. Wypowiadając swoje zdanie, nie mam zamiaru wywołać dyskusji politycznej, której prowadzić nie będę, lecz chciałem tylko, żeby Wysoka Komisja, a przez nią ogół wiedziały jakie jest niezachwiane stanowisko Ministerjum Spraw Wojskowych w tej sprawie. Od wszelkiej dalszej polemiki w tej sprawie wstrzymuję się i żadnej debaty na ten temat prowadzić nie będę".

O ile zrozumieć można zawikłane wywody p. gen. **Konarzewskiego**, stwierdził on:

1) że oficerowie brzescy pozostawali pod kontrolą władz przełożonych;

2) że Min. Spraw. Wojskowych bierze na siebie za nich odpowiedzialność;

3) że nie przeczy żadnemu z faktów, podanych w interpelacji poselskiej, bo ich nie badał i uważa je za „insynuacje, podawane w pismach". Komentarze chyba zbyteczne... narazie. Wypowiedzą je nasi posłowie.

BRZEŚĆ W SENACIE

O godz. 7-ej wieczorem rozpoczęło się posiedzenie **Komisji Prawniczej Senatu**, pod przewodnictwem sen. **Perzyńskiego** (B.B.).

Na porządku dziennym jest wniosek Klubu Narodowego w sprawie Brześcia. W chwili, gdy oddajemy numer pod prasę, przemawia minister **Michałowski**

O DJETACH POSELSKICH I O INNYCH RZECZACH

Klub B. B. — w trosce rozczulającej o poczynienie „oszczędności" budżetowych — proponuje uprzejmie **zmniejszenie** djet poselskich i senatorskich o 15% z jedneczesnem **podniesieniem** funduszu na t. zw. reprezentację Senatu (?).

Wniosek, jak wniosek... Tow. **Czapiński** z całą słusznością podkreślił ową beznadziejną poprostu **pierwotność**, rozpaczliwą **taniość** tego nawrotu do głupawej demagogji, którą już w epoce Napoleona III nazywano „demagogją reakcyjnej kołtunerji". Pan Bóg z nimi i z ich wnioskami! Chodzi o coś innego. Tow. **Czapiński** zwrócił uwagę, że skoro „oszczędność" wymaga obniżenia djet poselskich, — w takim razie wymaga tymbardziej chyba — bynajmniej **nie** obniżenia płac urzędniczych, — **odwrotnie**, — ale jakiego takiego **uporządkowania**

dochodów dygnitarzy urzędniczych.

Stosunki dzisiejsze stały się czemś zupełnie absurdalnem. Istnieją dyrektorzy departamentów, którzy ledwo mogą związać koniec z końcem, istnieją tuż obok nich inni urzędnicy tej **samej kategorji, tego samego szczebla**, których dochody są dosłownie **kilkakrotnie** większe. Oto parę pytań, oddających dokładnie istotę rzeczy:

1) czy wysoki urzędnik państwowy powinien **jednocześnie** pobierać ogromne nieraz **dochody** z tytułu zasiadania w radach nadzorczych i zarządach banków czy innych spółek, w których reprezentuje nie siebie i nie swój kapitał osobisty, ale **interes Państwa**, płacącego mu przecie za jego usługi?

2) czy wysoki urzędnik państwowy powinien pobierać dwie i kilka pensji z tytułu kilku funkcji, **należących jednak do zakresu** jego urzędowania?

3) czy dyrektorzy banków **państwowych** powinni pobierać uposażenia, całkiem niewspółmierne z poborami urzędników **administracyjnych** nawet najwyżej „sytuowanych"?

4) punkt osobny — to nasze miljonowe wydatki t. zw. **reprezentacyjne**;

5) nie będę też daleki od prawdy, gdy powiem, że i ministrowie mogą wydawać na **swoje potrzeby osobiste** kwoty bardzo rozmaite; jedni — bardzo **dużo**, inni — niewiele.

Eprawa polega na tym, **że w Polsce** istnieje

„arystokracja" urzędnicza,

odcięta wprost niezgłębioną przepaścią od „szarej" masy urzędniczej, choćby o **wysokich kategorjach**. Płace **„szarej"** masy do wielu naczelników wydziałów i bodaj dyrektorów departamentów włącznie są

o wiele za niskie

ze stanowiska **interesów** gospodarczych kraju — rozumnie pojętych (sprawa **spożycia wewnętrznego**); dochody natomiast „sanacyjnej" **arystokracji urzędniczej** — są, ze stanowiska **możliwości** gospodarczych kraju, —

o wiele, o wiele za wysokie;

w grę wchodzą miljony i miljony....

***

Trzeba więc **uporządkować** to **prawdziwe** zagadnienie, a nie „odbijać się" — wzorem **reakcyjnej kołtunerji** — na djetach poselskich, by uprzyjemnić życie prasie brukowej.

K. L.

urzędnik „wysokiej" kategorji.

Walka z alkoholizmem czy... ułatwianie alkoholizmu?

NOWY PROJEKT USTAWY „PRZECIWALKOHOLOWEJ"

Z. P. P. S. WNIÓSŁ O ODRZUCENIE PROJEKTU, JAKO ZWIĘKSZAJĄCEGO ALKOHOLIZM

Wczoraj połączone Komisje *Administracyjna i Zdrowia Publicznego* Sejmu rozpoczęły obrady nad nowym projektem ustawy „antialkoholowej", będącym faktycznie projektem, ułatwiającym spożywanie alkoholu. Dzisiejsze krótkie sprawozdanie z obrad Komisji uzupełnimy w dniach najbliższych artykułem tow. Wł. *Weychert - Szymanowskie;* artykuł ten omawia wszechstronnie całe — bardzo przykre — zagadnienie. *Red.*

Ustawa ta znosi dotychczasowe ograniczenia w spożyciu alkoholu, zwiększa liczbę miejsc sprzedaży wódki do 22 tysięcy, znosi zakaz sprzedaży w soboty i niedziele, zezwala na sprzedaż wódki w bufetach kolejowych, na statkach i w wagonach restauracyjnych i t. p. Referował ustawę pos. **Dratwa** B.B., który wśród wielu frazesów „antyalkoholowych" wypowiadał **się za ustawą**, ułatwiającą pod każdym względem opilstwo.

Posłanki **Waśniewskka, Marczyńska** oraz pos. **Brokowski** z BB — wypowiedzieli się przeciw ogromnej większości postanowień tej ustawy, wywodząc o zgubnych wpływach alkoholizmu, z którym walka w razie przejścia tej ustawy, byłaby trudną. Podobne stanowisko zajęła pos. **Popławska** (N. D.), **Langer** (Klub Chłopski), **Kuzyk** (Ukr.) Pos. **Duch** z BB. i wiceminister **Starzyński** wypowiedzieli się **za ustawą**, dowodząc, że ograniczenia dotychczasowej ustawy **nie wytrzymały próby życia.**

Szeroko ujęli zagadnienie walki z alkoholizmem nasi tow. tow.: **Grzecznarowski i Reger.**

Tow. **Grzecznarowski** — stwierdził, że Rząd nieudolnie gospodarujący, by załatać dziury budżetowe nie ma nic lepszego do roboty, jak wnosić ustawę powiększającą liczbę szynków i ułatwiającą pijaństwo. W okresie obecnego bezrobocia robotnicy chcą chleba a nie wódki.

Tow. **Reger mówił** o szkodliwości działania alkoholu na zdrowie ludzkie Jak się słucha referenta, sądzić można, że pijaństwo jest cnotą. Trzeba utrudniać ludziom możność nabywania wódki, a nie ułatwiać.

Tow. **Dubois** zgłosił wniosek, aby projekt rządowy **odrzucić**, wzywając jednocześnie Rząd do przestrzegania postanowień obowiązującej ustawy.

Głosowanie odroczono do środy.

JERZY RAWICZ.

Wielki dzień pana dyrektora

POWIASTKA

I.

Pan Dyrektor Towarzystwa Akcyjnego „Poljur" przemawiał na dorocznem zebraniu pracowników firmy.

Pan Dyrektor sam był kiedyś skromnym urzędnikiem. Okoliczności wyniosły go na stanowisko szefa; raz do roku jednak wspomnienia minionych lat wspólnej doli i niedoli zalewały falą niepozbawione wrażliwości dyrektorskie serce i Pan Dyrektor zjawiał się wśród zespołu dawnych kolegów jako cenny gość mile witany i szczególnie honorowany. Nie obchodziło się nigdy na tych dorocznych zebraniach bez przemówienia, okolicznościowej mówki, którą Dyrektor wygłaszał według pewnego ustalonego szablonu i która zawierała nieobowiązujące zresztą zapewnienia o przywiązaniu do dawnych wspomnień, o poczuciu solidarności z dawnymi towarzyszami, o łańcuchu zaufania, który łączy Szefa z byłymi kolegami i którego nie rozerwała bynajmniej hierarchiczna różnica stanowisk.

Tym razem sytuacja przedstawiała się odmiennie, niż w szeregu lat ubiegłych. W ostatnich czasach zmienił się Zarząd Firmy i stosunki nowych władców do personelu uległy jaskrawemu pogorszeniu. Redukcje, obniżka płac, skasowanie opłat za dodatkowe godziny pracy wreszcie brutalizowanie pracowników wytworzyły stan wrzenia wśród urzędniczej masy, i doroczne zebranie nabrało innego niż zwykle charakteru.

Ze wszystkich stron sypały się w przemówieniach skargi i narzekania, podnoszono bolączki, opisywano dotkliwości nowego stanu rzeczy, wreszcie stawiano zagadnienie jak zaradzić wytworzonej nowej sytuacji, jak organizować się w celach obrony i do jakich uciekać się środków. Mówiono o odwołaniu się do opinji publicznej, o proteście w prasie, o zawieszeniu pracy. Padały słowa gorące, przepojone goryczą, nabrzmiałe bólem. I oto w tak niezwykłych warunkach dorocznym zwyczajem zabrał głos Pan Dyrektor.

II.

Co go do tego skłoniło aby w tej szczególnej i drażliwej dla niego sytuacji występować z przemówieniem, które w takim nastroju musiało nabierać szczególnego znaczenia, sam chyba nie potrafiłby na to odpowiedzieć.

Poczucie moralne stawiało go po stronie wyzyskiwanej rzeszy, której pocichu sprzyjał, usiłując nawet w gabinetowych rozmowach z Zarządem łagodzić tarcia i stępiać ostrza nowych zarządzeń, zresztą bezskutecznie, gdyż z opinją jego w tych sprawach nie liczono się zgoła. Z drugiej strony zajmowane stanowisko zniewalało go raczej do oficjalnego na zewnątrz solidaryzowania się ze swą władzą. W tych warunkach instynkt samozachowawczy nakazywałby milczeć i uchylić się od wypowiedzenia, które zależnie od treści stawiałoby go po jednej ze stron walczących. Ale czy to nałóg wygłaszania mowy na wszystkich dotychczasowych zebraniach, mowy, która stała się już obrzędową częścią tych zebrań, tradycją, z którą trudno było zerwać, czy podniecona atmosfera zgromadzenia czy wreszcie owa pokusa, jakiej doznawał zawsze gdy publicznie zabierał głos (a mówcą był utalentowanym) aby zniewalać sobie serca i umysły słuchaczy i otrzymywać wzamian oklaski, uśmiechy, gratulacje i gorące uściśnienia rąk, — dość że zanim zdążył skontrolować, ocenić i zważyć wszystkie okoliczności, w jakich występ jego miał się tym razem odbyć, już stał wyprostowany wśród głębokiej ciszy, jaka zaległa zebranie, wywołany przez przewodniczącego, już wsłuchiwał się w dźwięk swego pięknego matowego głosu i w budowę zdań kunsztownie formowanych i odrazu przenikniętych tym umiarkowanym patosem, który stanowił szczególny wdzięk jego talentu krasnomówczego.

III.

Treść nasunęła się sama przez się. Współczuł wszystkiemu co się działo od pewnego czasu. Stał po stronie swych dawnych towarzyszy, dzielił ich troski, rozumiał ich krzywdy. To był początek. A później w miarę jak rozgrzewał się tem co mówił, jak czerpał natchnienie z zasłuchanych postaci i wlepionych w niego oczu, zjawiały się mimo woli słowa coraz gorętsze, coraz bardziej gwałtowne, coraz to więcej zdecydowane. A więc nie tylko współczuł, ale i potępiał; potępiał te nowe metody wyzysku, to poniewieranie godności pracowników, to sianie intryg i rozłamów w urzędniczej rzeszy, to wyrzucanie na bruk bez dostatecznych powodów dla fantazji i kaprysu, tę sieć podsłuchów i przeszpiegów, organizowaną na terenie firmy. Potępiał i oburzał się. Oburzał się i protestował wraz z innymi i zapewniał że zrobił wszystko, aby do tej sytuacji nie dopuścić, że na posiedzeniach Zarządu płuca swoje wygadywał w obronie swych dawnych towarzyszów, ale bezskutecznie, gdyż głos jego nie był brany pod uwagę. I zakończył temi słowy, które już niepowstrzymanie wyrwały mu się z nabrzmiałej nastrojem duszy „Jestem z wami, całem sercem z wami. Wasza krzywda jest moją krzywdą. Mimo całą przestrzeń hierarchji, jaka nas dzieli, wiedźcie, że nie przestałem być waszym przyjacielem i kolegą, że nie przestałem myśleć waszemi myślami, czuć waszemi uczuciami i oburzać się waszem oburzeniem".

IV.

Uniesienie wybuchło jak lawa. Nie było końca okrzykom uznania. Łzy rozrzewnienia świeciły nie w jednych oczach. Sceptycy i nieufni, którzy hamowali nieraz zachwyty nad Dyrektorem, podejrzewając jego szczerość, milczeli zawstydzeni. Entuzjazm przypadał falą do stóp mówcy, który okiem jasnem i pełnem dumy toczył po zebranych i poił się tym zachwytem, jaki dookoła siebie wyczuwał i z lubością pławił się w nastroju jaki wytworzył.

Wzruszenie parło do wylania się nazewnątrz w jakichś formach realnych. Zaczęto szeptać o adresie do Dyrektora, o zawieszeniu jego portretu w sali Związku, a nawet o wystawieniu bronzowego popiersia. Zbierano już podpisy pod wnioskami, by je przedłożyć na najbliższem posiedzeniu. Rozchodzono się tego wieczora w nastroju podniosłym, z radością w sercach, z wiarą w ludzi, z nadzieją na lepsze jutro, z zasobem sił do przetrwania ciężkiego okresu.

V

Pan Dyrektor powrócił do domu z po

MINISTERJUM PRACY I OPIEKI SPOŁECZNEJ
nie spełnia żadnego ze swych zadań

MOWA TOW. ZYGMUNTA ŻUŁAWSKIEGO, W DYSKUSJI NAD BUDŻETEM MIN. PRACY I OPIEKI SPOŁECZNEJ

BUDŻET „DYSPOZYCYJNY".

Gdy cechą innych ministerjów są wydatki, określone ustawami, to w tym resorcie kilkadziesiąt miljonów pozostawione jest p. Ministrowi na pewne cele **bez specjalnego przeznaczenia** i minister sam decyduje o przeznaczeniu funduszów, sam rozdaje je na opiekę społ., na emigrantów, na inwalidów itd. Z tego powodu rozpatrzenie działalności tego Ministerjum zasługuje na specjalną uwagę.

POD OCHRONĄ POLICJI.

Przestałem chodzić do Ministerjum Pracy, kiedy zobaczyłem w poczekalni i w bocznych ubikacjach policję. **Ministerjum doszło do tego, że odgradza się od publiczności, dla której ma świadczyć — policją.**

P. **Miedziński:** Zachęcano do ataku.

Tow. **Żuławski:** Są tu starzy dyrektorzy Min. Pracy. W różnych ciężkich czasach, gdy było także bezrobocie, nędza, rozpacz, **żaden minister pracy nie uznał za potrzebne odgradzać się od ludności policją w hełmach szturmowych.** To **sumienie** tych urzędników przemówiło. Mówią oni sobie: ludność nie powinna, nie może być z nas zadowolona! Sami się dziwią, że ludność jest taka cierpliwa.

Ta obawa przed ludnością przejawia się zresztą nietylko w tem. Preliminuje się wydatki na koszta zwołania Rad: **emigracyjnej, ochrony pracy, ubezpieczeń społecznych** itp. Tych rad się jednak nie zwołuje, chociaż projekty ustawowe powinny im być przedłożone. **Panowie boicie się zetknąć nawet z tymi mianowańcami!**

MIĘDZYNARODOWE KONWENCJE

P. referent mówił o **utrzymaniu stosunków z Międzynarodowym Biurem Pracy.** Traktat wersalski, na którym Polska opiera swój byt, postanawia w art. 405, że w ciągu roku, a najpóźniej w ciągu 18 **miesięcy konwencje przyjęte na Międzynarodowych** Konferencjach Pracy powinny być przedłożone władzy, u nas—Parlamentowi, **do ratyfikacji.** Ileż to konwencji zawarto od r. 1926? Czy poprzednicy p. Ministra wykonali ten artykuł? Pytam się, co p. Minister zamierza zrobić, aby tę rzecz naprawić? Inny przepis **traktatu wersalskiego, art. 389, postanawia, że delegatów i rzeczoznawców na Konferencje Międzynarodowe Pracy wysyła Rząd, w porozumieniu z najwybitniejszą organizacją w kraju.** Nasz Rząd na ostatnią konferencję wysłał rzeczoznawcę mianowanego bez takiego porozumienia, a kiedy delegat nie chciał tego rzeczoznawcy uznać, Rząd zamianował go swoim delegatem.

SŁOWA A CZYNY.

Inspekcja pracy nie jest powołana do zastanawiania się nad sytuacją gospodarczą kraju. Urzędnik ma wykonywać ustawę i polecenia przełożonych. Jak pogodzić tę sprzeczność, że Komitet Ekonomiczny Ministrów stanął na stanowisku, iż płace obecnie nie mogą być obniżone, a **Komisja arbitrażowa przy współ udziale inspekcji wydatnie obniżyła płace robotników rolnych a ostatnio także robotników miejskich.** Najbliżsi przyjaciele Panów w „Przedświcie" podają, że w rządowym tartaku w Garbatce płacę z 6 zł. obniżono na 2,70 zł. Obniżono płacę w szeregu **fabryk włókienniczych,** a Ministerjum milczy. Największa Manufaktura Widzewska oświadczyła, że będzie wypłacać zarobki własnemi towarami, co jest sprzeczne z obowiązującymi przepisami.

USTAWY A ICH WYKONANIE.

Nie lepiej jest pod względem czasu pracy. Łamie się go wszędzie. **W górnictwie roboty ciągłe są wykonywane w dwuch zmianach po 12 godzin.** Gdyby pracowano na trzy zmiany, to **przynajmniej 2 do 3 tysięcy górników znalazłoby pracę.** Ministerjum wydało rozporządzenie, normujące czas pracy w **żegludze śródlądowej.** Rozporządzenie to, przepisujące jak stosować 8 godzinny dzień pracy, weszło w życie w lipcu 1930 r. **Obecnie uchyla się je na półtora roku.** Czy przez to uchyla się przepis ustawy o 8 godzinnym dniu pracy? Jeśli nie, w jakim celu uchylono rozporządzenie? Podobnie w **żegludze morskiej** zastosowano przepis z ustawy niemieckiej z 1902 r. który ustawą o czasie pracy został zniesiony! Polska ustawa o czasie pracy powiada, że wszelkie sprzeczne z nią przepisy, tracą moc obowiązującą. **Jakim prawem więc minister wprowadził rozporządzeniem 12 godzinny czas pracy na statkach handlowych?**

UBEZPIECZENIE NA STAROŚĆ.

Od szeregu lat słyszymy **o ubezpieczeniu na starość.** Pan min. Jurkiewicz został „zastąpiony" dlatego, że współpracował ze mną. Dzięki tej współpracy przygotował **projekt ustawy o ubezpieczeniu na starość.** Pan Prystor wycofał ten projekt, ażeby go „poprawić". „Poprawia" się go do dziś dnia. **Jesteśmy bodaj jedynym krajem przemysłowym w Europie, który dotąd nie posiada ubezpieczenia na starość.** Zamiast tego, ukazuje się dekret z listopada 1930 r. Konstytucja powiada, że dekrety można wydawać w razie nagłej konieczności państwowej. **Jakaż tu była nagła konieczność, jeżeli w końcowem postanowieniu czytamy, że dekret „narazie nie wchodzi w życie w całości", dopiero Minister oceni, kiedy będzie odpowiednia do tego chwila.** Wchodzą w życie jedynie ciekawe przepisy o nadzorze i kontroli.

UZALEŻNIONA KONTROLA.

Zakłady ubezpieczeniowe mają być kontrolowane przez kontrolerów, którzy są opłacani przez te same zakłady. Zdaje się, że miało to na celu stworzenie dla tych urzędników ministerj. dodatkowych dochodów. Podobnie wiele do życzenia pozostawia nadzór nad Kasami chorych. Przedtym, kiedy zarządy kas były autonomiczne, kontrola kosztowała **400.000 zł;** w pierwszym roku, kiedy wprowadzono komisarzy ,kosztowała **530.00 zł.,** a obecnie wydatek ten podnosi się do **570.000. Więc po to niszczy się samorząd, żeby wzrastały koszty kontroli zakładów, w których przecież siedzą urzędnicy państwowi!**

GOSPODARKA „FACHOWCÓW".

W **Głównym Urzędzie Ubezpieczeń, który wykonuje ten nadzór,** ma być tylko 10 etatów. Tymczasem pracuje tam aż 31 ludzi. A poza tem ustanawia się korpus **nadkomisarzy,** na czele z p. generałem **Jacynikiem,** który nigdy nie miał nic do czynienia z robotą w kasach chorych.

Pierwszy raz jestem w tem położeniu, że o gospodarce kas chorych nie mogę powiedzieć nic szczegółowego. Wiem tyle, że skandal z figurami, wyciągniętemi z rynsztoka, się skończył! Widocznie moje oskarżenia były słuszne, skoro tych ludzi usunięto. Mam wrażenie jednak, że wraz z tem **nie skończyła się gospodarka skandaliczna!**

KASY CHORYCH OBECNIE, A DAWNIEJ.

Kiedy ja byłem prezesem Związku Kas Chorych to my, którzyśmy rzekomo „okradali" dobro publiczne, wydawaliśmy co roku publiczne sprawozdanie i bilanse ogłaszaliśmy w prasie, rozdawaliśmy je naszym członkom na zgromadzeniach. W przeciwieństwie do tego, komisarze, którzy kasy mieli „usanować", **boją się kontroli publicznej.** Urzędnik, któryby wyniósł z biura kasy bilans, zostałby wydalony. Poprzednik obecnego ministra opracował projekt ustawy w sprawie **komisji ankietowej o kasach chorych,** wedle którego członkowie komisji mieli być zobowiązani pod grozą 3 lat kryminału do milczenia o spostrzeżonych nadużyciach. Takie otaczanie się tajemnicą musi nasuwać podejrzenia, że tam dzieje się coś, co należy ukrywać. Rzeczywiście, **marnuje się grosz publiczny.** Mówił mi jeden z adwokatów, że z powiatowej kasy chorych w Warszawie przeszło przez jego ręce 70.000 odszkodowań dla wydalonych urzędników. Zapewne po to się ich wydala, **aby robić posady dla własnych ludzi.**

„KWALIFIKACJE".

W końcu chcę wspomnieć o kwalifikacjach, jakie dla Dyrektorów Kas Chorych przepisuje nowo wydany dekret. Zdaje mi się, że jest to poto jedynie, by uniemożliwić robotnikom zajmowanie tych posad. Ja do patentów i oficjalnych kwalifikacji osobiście wielkiej wagi nie przywiązuję. Ale nie mogę zrozumieć dlaczego Dyrektor Kasy Chorych ma mieć maturę, **a bez kwalifikacji można zostać naczelnikiem wydziału lub nawet dyrektorem w Ministerjum Pracy.** Gdzie, jak gdzie, ale w Ministerjum Pracy o tej właśnie sprawie mówić teraz nie wypada.

BEZROBOCIE I POMOC SPOŁECZNA.

Niestety, z braku czasu nie mogę przedstawić całej klęski bezrobocia. Czy w budżecie przeznaczone jest na ten cel 50 czy 70 miljonów złotych, to dla mnie nie przedstawia żadnej wagi, gdyż **rozstrzygająca dla wysokości tego wydatku będzie zawsze tylko liczba bezrobotnych.** Chcę wskazać jedynie, **że pomoc dla bezrobotnych jest niedostateczna,** a wydawane zapomogi z t. zw. akcji państwowej przy pośrednictwie władz administracyjnych — **są nadużywane do kaptowania ludzi do Federacji i B. B.** tak, że fundusz ten odgrywa w tej chwili rolę pewnego rodzaju **funduszu agitacyjnego** dla rządowej partji politycznej.

Podobne stosunki zapanowały również i w innych działach tego Departamentu. Z przeznaczonej kwoty na pomoc dla więźniów politycznych tylko 12 tysięcy daje się **Stowarzyszeniu b. Więźniów Politycznych,** które skupia w sobie największą liczbę członków, gdyż przeszło 3.000. Ze znacznej stosunkowo kwoty 9-ciu miljonów **Robotnicze Towarzystwo Opieki nad Dzieckiem** otrzymuje obecnie zaledwie... 30.000 zł. rocznie, **gdyż wszystkie inne dotacje na to Towarzystwo zostały wstrzymane,** mam wrażenie z tego jedynie powodu, że ze względów politycznych nie podoba się ono Ministerjum Pracy.

SKŁAD ZARZĄDU FUNDUSZU BEZROBOCIA.

W końcu chcę zaznaczyć, że **te polityczne tendencje przejawiły się również bardzo jaskrawo w ukonstytuowaniu ostatniego Zarządu Funduszu Bezrobocia.** Wbrew wyraźnemu przepisowi ustawy, który nakazuje powołać do Zarządu F. B. przedstawicieli największych central — p. Minister Pracy powołał w równej mierze przedstawicieli **Związku Stowarzyszeń Zawodowych w Polsce, Zjednoczenia Zawodowego Polskiego i Chrześcijańskich Związków, które to 3 centra liczą około 430.000 członków,—jak i BBS.,** oraz nieistniejących ugrupowań „sanacyjnych", które razem w oficjalnem wykazie Ministerjum Pracy **przedstawione są w liczbie około 50,000 członków.**

STOSUNKI EMIGRACYJNE.

Nie wiele czasu pozostało mi na omówienie naszych **stosunków emigracyjnych,** które w tej chwili pozostawiają bardzo wiele do życzenia. Emigranci europejscy w krajach, w których zaczyna coraz silniej przejawiać się bezrobocie, nie znajdują należytej opieki. **A mam wrażenie, że Ministerjum Pracy nie myśli zupełnie o możliwości powrotu tej wielkiej fali ludzkiej liczącej około miljona ludzi zdolnych do pracy.** Urząd Emigracyjny działa bez planu i chaotycznie. Jedynym jego planem to tworzenie jakichś imperjalistycznych polskich kolonji, nawet w najgorszych warunkach jak: **w Peru i Angoli. Wysyła się tam ludzi po to, by zamiast umrzeć u nas, marli tam, gdzie ich nie widzimy.** Celem uregulowania przewozu emigrantów stworzono **Syndykat Emigracyjny.** Syndykat ten, na czele którego stoi Dyrektor Urzędu Emigracyjnego (co nie jest w porządku) — rozbudował swe oddziały i dziś, dla utrzymania ich, musi sam **agitować za emigracją nawet w** najgorszych warunkach. W końcu chcę wytknąć niewłaściwy sposób dawania za opiekunów dla emigrantów, jako konwojentki, żony wysokich dygnitarzy Ministerjum Pracy lub Spraw Zagranicznych. Przecież my znamy te Panie i wiemy, że to one przy wyjeździe zagranicę potrzebują opieki, a cóż dopiero żądać od nich udzielenia jej biednym, wyzyskiwanym emigrantom!

MINISTERJUM PRACY — PLACÓWKĄ AGITACJI POLITYCZNEJ.

Muszę wreszcie podkreślić, że Ministerjum Pracy stało się **placówką agitacji politycznej.** Wtedy, kiedy zabrania się uczestniczyć w pracach politycznych prywatnym ludziom, urzędnikom instytucji ubezpieczeniowych, — **to w Ministerjum Pracy zwołuje się zgromadzenia urzędników państwowych, na których poleca się im głosowanie i agitowanie za jedną partją polityczną.**

DZIŚ W RADJO Godz. 22.00 Benedykt Hertz „KONSERWATYZM A MANKIETY"

PRZEGLĄD PRASY

POLSKA W GENEWIE.

Stwierdziliśmy w naszem piśmie jeszcze przed otwarciem sesji genewskiej, że dyskusja „polska" bez względu na jej wynik przyniesie Polsce same szkody. I to się już sprawdziło. Prasa „sanacyjna" ze zwykłą blagą roztrąbiła zaraz po pierwszych przemówieniach ministrów spraw zagranicznych Polski i Niemiec, że Polska odniosła rzekomo zwycięstwo, że Niemcy zostały pobite na głowę i t. p. Już na drugi dzień prasa ta jakoś zamilkła, bo żadnego zwycięstwa nie było i być nie mogło.

W **„Polonji"** katowickiej pisze pos. Korfanty:

> „Polsko - niemiecka batalja w Genewie jest jeszcze formalnie nie ukończona, ale trzeba mieć odwagę i powiedzieć, że przez Polskę została sromotnie przegrana.
>
> P. Zaleski skapitulował z góry. Przyjął postulaty „Volksbundu", przyznał, że Polska naruszyła traktaty o ochronie mniejszości niemieckiej, przyrzekł ukaranie winnych, oraz poprawę na przyszłość. To jest istotna treść jego przemówienia. Wszystko inne, co powiedział, jest tylko próbą usprawiedliwiania się i prośbą o łagodzące okoliczności.
>
> Spotyka nas jedna z najdotkliwszych klęsk dyplomatycznych od odzyskania naszej niepodległości".

A nawet tak przychylnie dla „sanacji" usposobiony **„Nasz Przegląd"** stwierdza:

> „Niema ani słowa prawdy w „prywatnych", czy „specjalnych" doniesieniach, jakoby Niemcy poniosły klęskę dyplomatyczną w sprawie górnośląskiej.
>
> ...Wystąpienie d-ra Curtiusa, utrzymane w granicach specjalnie obwarowanej procedury mniejszościowej, stworzyło sytuację nader delikatną zarówno dla Polski, jak i dla całej Rady. Minister Zaleski zdobył jednak „swobodę manewrowania", skoro odrazu przyjął trzy punkty petycji Volksbundu i zapowiedział ukaranie winnych oraz udzielenie odszkodowania.
>
> Delegat niemiecki nie zadowolił się jednak tym zasadniczym ustępstwem i nadal się domagał, aby Rada Ligi skorzystała z swych uprawnień i zajęła stanowisko wobec Związku Powstańców oraz wojewody Grażyńskiego".

BRZEŚĆ.

Rzecz gorsza niż śmierć.

W ostatnim numerze **„Wiadomości Literackich"** pisze na temat Brześcia pisarka Marja **Dąbrowska.** Czytamy tam m. in.:

> „I jeżeli Brześć wywołał tak słuszny gniew, to dlatego, że choć nie uśmiercono nikogo, stała się tam rzecz gorsza niż wydanie wyroku śmierci na przeciwników politycznych. Postępowano tam tak jakbyśmy nie byli narodem, nie już rycerzy, a choćby przyzwoitych ludzi, — ale jakbyśmy byli narodem duchowych ekonomów.
>
> ...Wartość i piękność wewnętrzna duszy ludzkiej ujawnia się i w traktowaniu zwyciężonego i znajdującego się w naszej władzy przeciwnika. Traktowanie, zarówno więźniów w Brześciu jak bitych i upokarzanych moralnie w niesłychanie wymyślny sposób Ukraińców przy pacyfikacji Małopolski Wschodniej, — która to sprawa czeka jeszcze na swoje „oskarżam!", — traktowanie to nie przynosi chluby naszej ojczyźnie i pozostawia nieuleczalny uraz w duszy każdego, komu się te rzeczy stały wiadome".

„Milczenie" mas.

Na prowokacyjny „argument" prasy sanacyjnej, że milczenie mas było aprobatą Brześcia, odpowiada **„Gazeta Warszawska":**

> „To, że po aresztowaniu b. posłów, lub po ujawnieniu tego, co się w Brześciu działo, nie nastąpił odruch masowy szerokich sfer ludowych, nie dowodzi wcale, jak to usiłuje wytłumaczyć „Gazeta Polska", że rzeczy te nie zrobiły żadnego wrażenia, lub że zgoła zostały uznane za słuszne i sprawiedliwe. Kto wie, co myśli i mówi po wsiach, warsztatach i fabrykach, ten musi stwierdzić, że sfery ludowe w równym stopniu i dla tych samych powodów co inteligencja potępiają metody brzeskie.
>
> ..Spokój mas ludowych świadczy jedynie o ich rozwadze, o ich liczeniu się z najwyższemi interesami narodu o trafnej ocenie sił i środków, o poczuciu miary i celowości".

B.

---

czuciem przeżytego wielkiego dnia. W tem poczuciu utrzymywały go w ciągu następnego ranka liczne rozmowy telefoniczne, w których w dalszym ciągu był on przedmiotem podziwu. Winszowano, oświadczano się z wyrazami szacunku i hołdu, przesyłano gorące uściski dłoni. Zgłaszali się nieobecni na zebraniu urzędnicy, zgłaszali się znajomi, którzy potrafili ocenić śmiałość wystąpienia i podnosili tak rzadko w czasach dzisiejszych zgodność czynów z sumieniem, nie brakło także i kobiet, którym imponowała odwaga cywilna i przeciwstawienie się prądowi. Dyrektor kołysany świadomością, że stał się ośrodkiem szerokich zainteresowań, budził się tego dnia radosny, dumny, pełen świadomości dokonanego pięknego czynu.

Nagle zabrzmiał znowu dzwonek aparatu telefonicznego i Dyrektor, który już zabierał się do wyjścia ujął słuchawkę, aby znowu wygłosić sakramentalne zapewnienie, że przecież jego postępek był tak naturalny, że podnoszenie go jako czegoś niezwykłego jest niemal dlań obrazą. Ale tym razem w aparacie zabrzmiał głos szorstki i twardy, a pierwsze już zapytanie złowróżbnie zadźwięczało już w uszach Dyrektora. Pytał Prezes Towarzystwa POLJUR, pytał tonem oschłym, skandując sylaby, sycząc hamowaną złością, pytał pozornie tylko, dla formy, a w istocie rzeczy zgóry potępiał gryzącą formą indagacji, zjadliwą ironją rzucanych zwrotów retorycznych, szyderczym zdziwieniem z powodu tego co miało zajść w dniu poprzednim. „Czy prawda, czy podobna, — że Pan śmiał, poważył się... kompromitować Instytucję... wystąpić przeciwko pracodawcom... taka nielojalność... złamać solidarność władz firmy... czy zdawał sobie sprawę z konsekwencji... zerwać można każdą umowę, nawet taką, która jeszcze szereg lat ma obowiązywać.., i czy wyobraża sobie, że Zarząd tolerować będzie funkcjonarjusza, który jakieś urojone zasady i fikcje cnót obywatelskich postawił ponad interes firmy... i cóż na to powie co przytoczy na swoje usprawiedliwienie... czem wytłomaczy swój nieobliczalny postępek"... Tym razem lała się na Dyrektora fala złości i gniewu, rozjątrzenia obrażonego prestiżu instytucji, którą reprezentował jej organ naczelny i pod tą falą uginał się Dyrektor, szukając rozpaczliwym wysiłkiem środka obrony.

VI.

Środka takiego Dyrektor nie znalazł. Nie znalazł męskiej odpowiedzi, twardego słowa prawdy. Nie zdobył się na to, aby rzucić w twarz przeciwnikowi swoje moralne stanowisko razem ze swą materjalną pozycją. Jednym wstecznym rzutem oka duszy ocenił swój czyn z dnia poprzedniego. Jako pomyłkę, jako wypadek, który za żadną cenę nie może przerodzić się w katastrofę, w katastrofę jego pozycji społecznej, towarzyskiej i materjalnej.

Ale co i jak powiedzieć? Jak wytłomaczyć?

Żadna myśl nie rodziła się w głowie. Słowa uciekały gdzieś w głąb i nie dawały się pochwycić ustom zeschniętym i tylko tłukące się w piersiach przerażone serce odpowiadało, gdy głos Prezesa wreszcie ucichł.

A potem niejasny bełkot słów bezradnych: „jak Panie Prezesie... ja doprawdy... ja nie myślałem... ja nie zamierzałem... ja..." I wreszcie myśl zbawcza, która pozwoliła przerwać tę mękę telefonicznej rozmowy „ależ Panie Prezesie, Pan jest źle poinformowany, ja nic takiego nie mówiłem, wszystko to fałsz, zmyślony przez ludzką złośliwość" I tu Dyrektor otarł zroszone potem czoło i umilkł.

VII.

W aparacie głos Prezesa zabrzmiał nowemi tonami.

Jakoś spokojniej i mniej groźnie. Ale poprzez dalsze zwroty snuły się przydźwięki to tryumfu, to jak gdyby nie pozbawionej humoru drwiny. „Ach tak! Ależ kochany Dyrektorze, trzeba było tak odrazu — No więc sprawa nie jest tak groźna — tylko Pan rozumie, opinja publiczna, rozgłos, honor Instytucji... to musi być ogłoszone w prasie — tak, tak, Pańskie oświadczenie... tak, jeszcze lepiej, autentyczny tekst pańskiego przemówienia... no bo przecież samego faktu Pan się nie wyprze — no tak wtedy postaramy się przejść do porządku dziennego nad tym przykrym incydentem, zapomnieć — ale to sprostowanie, nie, nie, ten autentyczny tekst, to zaraz jutro, kochany Dyrektorze, w porannem wydaniu, bez zwłoki — nieprawdaż Dyrektorze?"

VIII.

Na drugi dzień liczne rzesze uczestników zgromadzenia z najwyższem zdumieniem odczytały autentyczny tekst przemówienia Dyrektora POLJUR. Zdumienie było jeszcze większe niż wtedy, kiedy tego przemówienia słuchano.

Projekty zawieszenia portretu i wystawienia popiersia, wrzucone zostały do kosza. Była nawet mowa o powzięciu postanowienia, aby Dyrektora w przyszłości na doroczne zebrania Związku już nie zapraszać. Ten projekt okazał się jednak nie aktualny, gdyż Dyrektor sam listem ogłoszonym we wszystkich dziennikach stołecznych i prowincjonalnych uroczyście oświadczył, że ze związkiem pracowników firmy POLJUR odtąd nie ma nic wspólnego.

IX.

Tak się zakończył wielki dzień w życiu pana Dyrektora.

UPADEK GABINETU STEEGA

Paryż, 22 stycznia. (ATE.). **Gabinet Steega został dziś wieczór obalony w Izbie Deputowanych 293 przeciwko 283.** Głosowanie odbyło się nad rezolucją wniesioną przez deputowanego Buyat'a, który w interpelacji poruszył sprawę rzekomego współdziałania ministra rolnictwa Boreta ze spekulantami zbożowemi. Premjer Steeg oświadczył na początku dzisiejszego posiedzenia popołudniowego, iż życzy sobie, aby dyskusja nad interpelacją rozpoczęta była niezwłocznie i aby nie odkładano jej na później. **O porażce rządu Steega zadecydowało stronnictwo socjalistyczne, które domagało się dymisji ministra rolnictwa Boreta, oświadczając ,że w przeciwnym razie głosować będzie przeciwko rządowi.** Steeg oświadczył jednak, iż solidaryzuje się z ministrem rolnictwa.

Dzisiejsze dzienniki paryskie doniosły, **iż min. Boret miał zawiadomić kilku kupców zbożowych o przewidywanej zwyżce cen zboża, na której spekulanci zarobili duże sumy.**

Paryż, 23 stycznia. (ATE.). Dzisiejsza poranna prasa francuska zajmuje się rozważaniami nad upadkiem rządu **Steega,** który był u władzy tylko 40 dni.

Prasa prawicowa wyraża zadowolenie z powodu dymisji **Steega.** „Echo de Paris“ uważa, że tylko rząd **Tardieu** albo **Poincarego** może być rządem zdolnym do długotrwałego życia przy obecnej konjunkturze parlamentarnej.

Opinji tej jednak nie podzielają inne organy prasowe, stwierdzając że jedynem możliwem rozwiązaniem kryzysu jest tylko rząd koncentracyjny. „Petit Parisien“ przypomina, że większość, która obaliła wczoraj **Steega** składa się z tych samych grup, które w swoim czasie obaliły gabinet Chautemps.

Jest to dowód, iż w obecnej sytuacji parlamentarnej tylko gabinet koncentracyjny może mieć powodzenie. Jako domniemanego następcę Steega dziennik wymienia senatorów Rathou i Lavala oraz deputowanego Flandin'a.

„Petit Parisien“ i „Matin“ oświadczył, iż eksperyment 40-sto dniowych rządów Steega nie jest bez znaczenia. Wykazał on, iż dawna większość Tardieu w Izbie nie będzie trwała.

L'„Oeuvre“ przypomina, iż na 10 głosów większości, która obaliła rząd Steega, było 11 głosów komunistycznych, czyli głosów stronnictwa, które rozbija wszystko a nic nie naprawia.

„Ere Nouvelle“ pisze, iż całą winę wczorajszej dymisji przypisać należy ministrowi rolnictwa, który przez swoją niezręczną postawę przyczynił się do obalenia rządu.

„Republique“ pisze, że jeżeli od większość' 293 głosów, która obaliła wczoraj rząd Steega, odliczyć głosy komunistyczne, wówczas Izba Deputowanych podzieli się na dwa równe obozy. 283 deputowanych prawicy i 283 lewicy.

Z GENEWY

PETYCJE UKAIŃSKIE.

Berlin, 22 stycznia. (ATE). Biuro Wolffa donosi z Genewy, iż posłanka ukraińska na sejm polski Rudnicka, złożyła dziś w Sekretarjacie Ligi Narodów dwie petycje.

Pierwsza petycja dotyczy 8 posłów ukraińskich ,uwięzionych w swoim czasie w Brześciu Litewskim i przedstawia traktowanie więźniów przez władze więzienne. Petycja apeluje do Ligi Narodów, aby wszczęła dochodzenie w sprawie zajść w Brześciu.

Druga petycja dotyczy **akcji pacyfikacyjnej w Małopolsce Wschodniej i zwraca się do Ligi Narodów z prośbą o zabezpieczenie ukraińskiej mniejszości w Polsce praw zagwarantowanych w traktacie o mniejszościach.**

Z RADY LIGI NARODÓW.

Genewa, 22 stycznia. (ATE.). Dzisiejsze plenarne posiedzenie Rady Ligi zajmowało się wyłącznie sprawami mniejszej wagi. Wysłuchano sprawozdania komisji mandatowej w sprawie przyjęcia Iraku do Ligi Narodów, co nastąpić ma w r. 1932. Min. Zaleski złożył następnie raport w komisji ankietowej w sprawie niewolnictwa w Liberji. W odpowiedzi na to zabrał głos przedstawiciel Liberji, który wygłosił z wielkim temperamentem mowę, wywołującą raz po raz wybuchy wesołości na sali. Delegat Liberji starał się przekonać zebranych, że Liberja nie jest krajem barbarzyńskim i że nie jest jedynym krajem, gdzie jeszcze tolerowane jest niewolnictwo.

W kuluarach Ligi Narodów mówiono, iż przedstawiciel Liberji miał na myśli Rosję Sowiecką.

WOBEC PROJEKTU LIKWIDACJI OPERY WARSZAWSKIEJ

Toczą się obecnie w Radzie Miejskiej i poza nią debaty na temat nietylko projektowanej ale w cyfrach, dokładnie już precyzowanej sprawy likwidacji Opery Warszawskiej. Była o tem mowa wiosną, ale wtedy jeszcze nie wierzono w możliwość zamknięcia przeszło wiek utrzymującej się i kulturze polskiej zasłużonej instytucji — dziś, miasto, wobec rosnących trudności gospodarczych, nie może brać na siebie przeszło półtoramiljonowego deficytu i opracowawszy budżet likwidacyjny, zamierza ostatecznie zamknąć Operę.

Nie do mnie należy szukanie win, krytykowanie gospodarki magistratu i Dyrekcji Opery Warszawskiej, choć z tej właśnie strony należałoby może przedewszystkiem podejść do rzeczy. Robią to zresztą słowem i piórem ci, którzy stoją bliżej życia organizacyjnego i praktycznego naszych placówek stołecznych i którzy mogą dopomóc sprawie konkretnemi projektami, zmierzającemi z jednej strony do **upaństwowienia Opery,** ewentualnie uzyskania pomocy dla miasta od Rządu a z drugiej — ze względu na położenie gospodarcze kraju — do daleko idących **reform oszczędnościowych,** nie zniżających jednocześnie artystycznego poziomu przedstawień.

Mnie tylko zależy na podkreśleniu tego faktu, iż zamknięcie Opery pociąga za sobą wątpliwe zyski a bezwarunkowe, olbrzymie straty. Niech się nie łudzą ci, co przypuszczają, że „kapitały“, które magistrat oszczędzi po likwidacji Opery pójdą na głodnych i bezrobotnych. Miljona na to zamało, a następnie, zamykając Operę, miasto pozbawia pracy artystów, cały personel operowy, liczący blisko 400 osób.

Ze stanowiska artystycznego i ogólno - kulturalnego straty są jeszcze większe. **Wraz z Operą upada jeden z najpotężniejszych uniwersalnych środków umuzykalniania szerokich mas.** Prawda, iż po wojnie przedstawienia operowe zaczęły tracić na popularności. Ale stało się to nie wskutek słabego jakoby zainteresowania muzyką, ale z powodu zbyt drogich biletów, przestarzałej, wadliwej budowy naszego Teatru Wielkiego (nad tem zawsze ubolewał dyr. Emil Młynarski), a głównie, ze względu na jednostajny repertuar, brak talentów kapelmistrzowskich, śpiewaczych i wszelkie, często wcale nie kosztowne niedociągnięcia **muzyczne,** które najwięcej mszczą się na Operze. Pomijam już reprezentacyjną rolę Opery, jako jedynego teatru, w którym goście zagraniczni mogą zrozumieć, coś i dowiedzieć się o sztuce polskiej. Dla naszych wewnętrznych stosunków kulturalnych i muzycznych likwidacja Opery jest dotkliwsza, o wiele bardziej niepokojąca: grozi zawaleniem, unicestwieniem ideałów Moniuszki, Żeleńskiego, przekreśla 150-letnią tradycję sceny muzyczno-operowej polskiej, obala teren, na którym kształciły się i słynęły pokolenia aktorów, śpiewaków, dyrygentów polskich i wreszcie staje się tamą dla rozwoju współczesnej kultury muzycznej, pozbawiając dzisiejszych kompozytorów jednego z najgłębszych źródeł pomysłów artystycznych.

H. Dor.

JAK SANACJA „ZWYCIĘŻYŁA“ W WALCE WYBORCZEJ?

Czytamy w „Polonji“:

Pisma doniosły w swoim czasie, że 16 października 1930 r. został aresztowany p. Stanisław Mogilnicki, prezes koła Macierzy Szkolnej w Zdołbunowie, za nadużycie funduszów Macierzy. Obecnie dowiadujemy się, że Sąd w Równem nie znalazł podstawy do wytoczenia sprawy i dochodzenie decyzją z 31 grudnia 1930 roku zostało umorzone.

Cóż się okazuje?

Oto p. Mogilnicki był pełnomocnikiem Listy Narodowej, którą to listę miał złożyć 17 października w komisji wyborczej.

Cóż się robi, aby do tego nie dopuścić?

P. Szelągowski, kurator wołyński (obecnie za djetami zastępujący kuratora wileńskiego), oskarża p. Mogilnickiego o nadużycia, jako prezesa koła Macierzy Policja zabiera księgi, dowody i dokumenty koła, a p. Mogilnickiego... przetrzymuje przez dzień 17 października, uniemożliwiając mu złożenie listy.

A potem Sąd umarza sprawę...

Z „HOCKÓW-KLOCKÓW“ NASZEJ CENZURY

Czytamy w „Naprzodzie“:

We wczorajszym numerze „Naprzodu“ został skonfiskowany **list generała Kukiela do posła Libermana,** przedrukowawany z nieskonfiskowanego numeru katowckiej „Polonji“ z dokładnem podaniem źródła. Jednakowoż starostwo grodzkie twierdzi, że list ten przedrukował „Naprzód“ z „Robotnika“ warszawskiego, w którym list generała Kukiela był skonfiskowany cały wraz z tytułem i podpisem. Jak można było cokolwiek przedrukować z białej plamy, tej tajemnicy nie odgadnie chyba nikt, oprócz młodego człowieka, który pełni funkcje referenta prasowego w krakowskiem starostwie grodzkiem.

Wczorajszy **„Nowy Dziennik“** został również skonfiskowany za list generała Kukiela.

***

„Gazeta Bydgoska“ została skonfiskowana za 1) „Rozkaz gen. Konarzewskiego w sprawie Brześcia“, 2) „Gen. Kukiel w sprawie Brześcia“, **ale Sąd powiatowy natychmiast konfiskatę uchylił, jako nieuzasadnioną.**

VANDERVELDE UWOLNIONY OD KONFISKATY

Sąd Okręgowy w Krakowie, rozpatrując konfiskatę „Naprzodu“ z dnia 17 stycznia (za dwa artykuły), uchylił konfiskatę, stając na stanowisku, że treść pierwszego z tych artykułów p. t.: **„Brześć nad Bugiem“** jest jedynie przedrukiem artykułu **Emila Vandervelde'a, zamieszczonego w pismach zagranicznych, mających debit w Polsce i tu nieskonfiskowanych — oraz jest jedynie krytyką, tylekroć już omawianą w prasie na podstawie interpelacji, wniesionych w Sejmie; zatem krytykę w prasie dozwoloną“.**

W treści drugiego skonfiskowanego artykułu p. t.: **„Sanacyjna chluba stanęła“** (na temat fabryki w Mościcach), Sąd nie dopatrzył się znamion jakiegokolwiek przestępstwa.

JAK „WYBIERANO“ PPUŁK. RYSZANKA PREZESEM KLUBU „LEGJI“?

Przed kilkoma dniami, jak donosi „ABC“, odbyło się posiedzenie wojskowego klubu sportowego „Legja“ celem wyboru nowych władz.

Dotychczasowym prezesem „Legji“ był jeden z oficerów załogi więzienia brzeskiego, słuchacz Wyższej Szkoły Wojennej, ppułk. **Ryszanek.**

W zebraniu wzięły tylko 34 osoby. Prezes Ryszanek był nieobecny.

JAK PRZEMYCONO WYBÓR PPUŁK. RYSZANKA?

Po załatwieniu szeregu spraw formalnych, przystąpiono do wybrania nowych władz. Przewodniczący zebrania zaproponował na prezesa klubu ppłk. Ryszanka, a kiedy na propozycję tę ozwały się oklaski **części** zebranych, **nie zapytawszy się,** czy jest ktoś przeciwny i **nie zarządziwszy głosowania,** oddał przewodnictwo swemu zastępcy, sam zaś udał się do telefonu, aby zapytać nieobecnego ppłk. Ryszanka, czy przyjmuje wybór.

ZAPROTESTOWANY WYBÓR.

Kiedy za chwilę przewodniczący powrócił na salę, jeden z członków klubu zapytał go, dlaczego **nie zarządzono głosowania** nad wyborem prezesa. Otrzymawszy odpowiedź, że ppłk. **Ryszanek** został wybrany **przez aklamację** (!), zgłosił wraz z kilku kolegami stanowczy sprzeciw i zażądał zaprotokułowania, **że część członków wypowiada się przeciwko wyborowi ppłk. Ryszanka. Przewodniczący oświadczył, że nie zgadza się na przyjęcie sprzeciwu i na wciągnięcie go do protokułu.**

POŁOWA OBECNYCH OPUSZCZA ZEBRANIE.

Po oświadczeniu tem powstał straszny tumult. Członkowie klubu pozrywali się z miejsc. Kilku z nich, wśród okrzyków oburzenia, rzuciło swe legitymacje na stół prezydjalny **na znak protestu** przeciwko zamiarowi wyboru oficera brzeskiego na prezesa klubu. Następnie 18 osób z pośród ogólnej liczby 34, a więc więcej, niż **połowa, demonstracyjnie opuściło zebranie.**

Ppłk. **Ryszanek** wyboru na prezesa, odbytego w takich warunkach, nie mógł przyjąć. Okazało się rzeczą oczywistą, że głosowała za nim mniejszość i to złożona li tylko z wojskowych w czynnej służbie. Wobec jednak zajścia na zebraniu, zanosi się w klubie na rozłam.

Wiadomości z całego kraju

ŁÓDŹ

NA TLE BEZROBOCIA I NĘDZY MIESZKANIOWEJ

Przy ulicy Tokarzewskiego Nr. 48, zamieszkiwał od dłuższego czasu, wraz z żoną i córką, robotnik, Piotr Olba. Wskutek panującego kryzysu znalazł się Olba ostatnio bez pracy i nie był w stanie uregulować należności za komorne.

Właściciel domu skierował sprawę do sądu i uzyskał wyrok eksmisyjny.

W dniu 8 sierpnia r. ub. do mieszkania Olby przybył komornik wraz z pomocnikami ,którzy znajdujące się w mieszkaniu meble wynieśli na ulicę, poczem komornik opieczętował mieszkanie.

Wokoło zrozpaczonych Olbów zebrał się tłum przechodniów, którzy oburzeni bezwzględnym postępkiem właściciela domu, poczęli odgrażać się, a niektórzy z nich zaczęli agitować za wprowadzeniem Olbów przemocą do mieszkania, z którego zostali przed chwilą wyeksmitowani.

Na miejsce zajścia przybyli zawezwani z komisarjatu policjanci, którzy po uspokojeniu wzburzonego tłumu spisali kilkunastu osobom protokół.

W dniu wczorajszym zasiadło na ławie oskarżonych sądu grodzkiego 11 osób: Rozalja Olba, córka jej, Stanisława, Antoni Miksa, Stefan Patrzykąt, Bolesław Malinowski, Władysław Łukasiak, Stanisław Karmelit, Władysław Jabłoński, Marjanna Kasprzak, Józefa Maradowska i Tadeusz Lewiński.

Sędzia po przesłuchaniu świadków, skazał wszystkich oskarżonych na 2 tygodnie aresztu.

BĘDZIN

DWAJ GÓRNICY ODCIĘCI OD ŚWIATA

Wydobyto ich dopiero następnego dnia

W czasie wydobywania węgla z jednego z szybów Towarzystwa Francusko-Włoskiego pod Będzinem wydarzył się przed paru dniami wypadek, z powodu którego dwuch górników zostało przysypanych i odciętych od świata. Wszczęta natychmiast akcja ratunkowa narazie nie dała rezultatu, stwierdzono tylko, że obaj górnicy dają znaki życia, wystukując sygnały.

Dopiero następnego dnia rano dotarto do zasypanych, których wydobyto zupełnie wyczerpanych, lecz jeszcze żywych.

I NA KOPALNI „REDEN“ KATASTROFA PRZY PRACY

Jeden z zasypanych górników poniósł śmierć

Dnia 21 b. m. o godz. 22.30 na kopalni „Reden“ w Dąbrowie Górniczej podczas pracy w głębi kopalni oderwały się zwały węgla na filarze, zasypując dwóch górników. Jeden z zasypanych, ładowacz, **Adamczyk** poniósł śmierć na miejscu, drugi górnik **Grudzień** odniósł szereg ciężkich ran.

KRAKÓW

BYŁY POSEŁ STRONNICTWA CHŁOPSKIEGO OPOLSKI SKAZANY NA MIESIĄC ARESZTU

W krakowskim Wydziale karnym **toczyła się rozprawa przeciw b. posłowi Eugenjuszowi Opolskiemu ze** Stronnictwa Chłopskiego, oskarżonemu o artykuł, napisany przez niego w „Sztandarze Chłopskim“ z d. 6 czerwca 1929 roku. W artykule tym omawia oskarżony stosunki w Małopolsce Wschodniej i nadużycia wyborcze w roku 1928, popełnione przez tamtejsze władze administracyjne pod rządami ówczesnego wojewody lwowskiego p. Borkowskiego.

Zastępca oskarżonego adw. dr. **Pelzling zaznaczył, że ustępy inkryminowane były skonfiskowane,** jak również postawił wniosek **na przeprowadzenie dowodu prawdy.** Sąd odmówił przeprowadzeniu dowodu prawdy na okoliczność, że podniesione fakty nie były fałszywe, ale prawdziwe i **skazał byłego posła E. Opolskiego na 1 miesiąc ścisłego aresztu z zawieszeniem kary na 1 rok.**

Obrońca adw. dr. **Pelzling** zapowiedział apelację.

RZESZÓW

„CUDOWNA PRZEMIANA“ NA POCZCIE

Opisany przez nas poniżej fakt jest ilustracją stosunków, panujących na poczcie, o których mówił przy budżecie Min. Poczt i Telegrafów pos. tow. **Reger.**

Pewien student uniwersytetu warszawskiego posłał w okresie wyborczym swemu ojcu, zamieszkałemu na wsi w rzeszowskiem, numer „Robotnika“ pod opaską, do którego włożył kartkę z informacją, że „w obecnych czasach przedwyborczych jest to jedna z najbardziej odpowiednich gazet“.

Jakież było zdziwienie owego studenta, gdy przybywszy na święta Bożego Narodzenia do domu usłyszał z ust ojca pytanie: „Co to za socjaliści, którzy tak wychwalają marszałka?“ i „Co to za dziwną gazetę mi zalecasz?“ Okazało się, że „Robotnik“ przemienił się po drodze cudownym sposobem w „Przedświt“ i w ten numer wsunięta była kartka załączona do „Robotnika“, zaznaczająca, że jest to jedna z najbardziej odpowiednich gazet. — Omyłka była zatem wykluczona. Jakiś szubrawiec na poczcie rozmyślnie ukradł „Robotnika“ i podrzucił na jego miejsce „Przedświt“, aby wywołać w umyśle chłopa przeświadczenie, że jego syn student zaleca mu poglądy wypowiedziane na łamach tej szmatki. Komentarze są doprawdy chyba zbyteczne.

TAJEMNICZE PORWANIE UCZENNICY

SYMULACJA, CZY DOWÓD DZIAŁALNOŚCI SZAJKI HANDLARZY ŻYWYM TOWAREM

Do 22 komisarjatu zgłosiła się Rozalja Żeglińska, żona kolejarza i zameldowała, że córka jej 11-letnio Stanisława wyszła do szkoły powszechnej miejskiej i do domu nie wróciła.

Zaniepokojona matka będąc w szkole dowiedziała się, że, córka nie przyszła do szkoły, nie była również u żadnej koleżanki. Dopiero wieczorem w dniu zaginięcia, t. j. onegdaj wieczorem córka przyszła do mieszkania. Była ona zsiniała z zimna i zgłodniała.

O powrocie zaginionej matka zawiadomiła policję.

Sprawą porwania uczennicy zainteresował się również urząd śledczy. Badana dziewczynka zeznała co następuje: Po wyjściu z domu o godz. 7.30, w drodze do szkoły na ul. Gizów zbliżyła się do idącej jakaś pani w futrze, wyjęła chustkę, rzekomo celem wytarcia nosa. Druga nieznajoma pani szła za Stasią. Po chwili dziewczynka straciła przytomność i nie wie dalej co było. Dopiero przyszła do siebie, kiedy znalazła sie w jakimś mieszkanku, którego okna wychodziły na pole, w pobliżu zaś była stodoła. W pokoju była jakaś starsza kobieta. Po krótkim pobycie przyszedł tam jakiś mężczyzna, który spojrzawszy na dziewczynkę rzekł: „za młoda“.

Po tym fakcie Stasia prawdopodobnie była odurzona jakimś narkotykiem i odzyskała przytomność dopiero, gdy znalazła się na polu. Było już ciemno.

Ujrzała w oddali lampy na torze kolejowym. Idąc w kierunku światła doszła do przystanku Włochy elektrycznej kolei dojazdowej. Przy pomocy przechodniów uczennica dotarła do domu.

Radość strapionej matki nie miała granic. Wczoraj dziewczynka w towarzystwie 2-ch wywiadowców udała się w tym kierunku, celem odszukania tajemniczego domku.

Policja jest już na tropie sprawczyń porywania dziewcząt. Zaznaczyć należy, że dziewczynka poddana była oględzinom lekarskim i okazało się, że nie poniosła żadnego szwanku.

Z ŻYCIA PARTJI

WARSZAWSKA ORGANIZACJA P. P. S.

OKR. PPS. Warszawa - PODMIEJSKA.

W niedzielę t. j. 25 b. m., punktualnie o godz. 10 przed południem w lokalu przy ul. Długiej 19, odbędzie się **Konferencja Okręgowa**, na które komitety partyjne Okręgu Podmiejskiego, winny przysłać swoich delegatów. Sprawy b. ważne delegaci winni przybyć jaknajliczniej.

NIEDZIELA 25 b. m.

KONFERENCJA DZIELNICY WOLA-CZYSTE — o godz. 10 rano dnia 25 b. m. odbędzie się Konferencja Dzielnicy w lokalu Grzybowska 57, w obcności tow. *Barlickiego.*

KONFERENCJA DZIELNICY PRAGI — o godz. 10 rano w pierwszym terminie, 10.30 w drugim terminie odbędzie się Ogólne zebranie członków i wybór delegatów na Okręgową Konferencję.

DZIELNICA NOWE-BRUDNO. W niedzielę, dnia 25 b. b. o godz. 10.30 rano odbędzie się doroczne zebranie dzielnicowe.

Porządek dzienny: 1) referat tow. Zawadzkiego E., 2) Sprawozdanie Komitetu, 3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej, 4) Dyskusja, 5) Wybory Komitetu, 6) Wybory delegatów na Okręgową Konferencję, 7) Wolne wnioski.

Obecność członków konieczna.

ŚRÓDMIEŚCIE. Dnia 25 b. m. o godz. 10 i pół rano w lokalu (Warecka 7 II piętro) walne zebranie członków dzielnicy Śródmiejskiej z następującym porządkiem dziennym: I odczytanie protokułu z poprzedniego Walnego Zebrania. II. Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej. III. Wybory władz dzielnicowych. IV. Wybory delegatów na Konferencję Okręgową. V. Wolne wnioski.

Komitet dzielnicy Śródmiejskiej.

DOROCZNA KONFERENCJA DZIELNICY „STARÓWKA".

W niedzielę, dnia 25 b. m. o godz. 10 w I-ym terminie a 10.30 w drugim odbędzie się **Doroczna konferencja Dzielnicy „Starówka"** z następującym porządkiem dziennym:

1) Referat o sytuacji politycznej.
2) Sprawozdanie Komitetu.
3) Wybory nowych władz.
4) Wolne wnioski.

Obecność wszystkich członków — konieczna.

RUCH KOBIECY

POSIEDZENIE ZARZĄDU WARSZ. WYDZ. KOB. P. P. S. odbędzie się w sobotę o godz. 6-ej po poł. w lokalu przy ul. Leszno 53, parter. Obecność towarzyszek, wybranych przez Konferencję i delegatek kół dzielnicowych obowiązkowa pod rygorem partyjnym.

KONFERENCJA KOBIET P. P. S.

We wtorek, dn. 27 b.m. o godz. 7 wiecz. w lokalu przy ul. Leszno 53, parter **Doroczna Konfeerncja kobiet P. P. S.**

Porządek obrad: 1) Sprawozdanie z działalności, kasowe, Komisji rewizyjnej. 2) Wybory władz Wydziału. 3) Wybór delegatek na Konferencję Okręgową. 4) Wolne wnioski.

T. U. R.

ODDZIAŁ WARSZAWSKI T. U. R. Walne zebranie członków Warsz. Oddz. T. U. R. odbędzie się w niedzielę, 25-go lutego o godz. 4 po poł. w sali konferencyjnej Z. Z. K., ul. Czerwonego Krzyża 20.

Organizacja Młodzieży T. U. R.

KOŁO IM. PRAUSSA „POWIŚLE" urządza w sobotę 24 b. m. o godz. 5-ej wieczór dyskusyjny na temat „Konstytucja", pod przewodnictwem tow. Orenburga.

CZERWONE HARCERSTWO.

SEKCJA SAMOKSZTAŁCENIOWA. Zebranie odbędzie się w niedzielę, dn. 25 b. m., o godz. 17 w lokalu Zw. Transportowców (Czerwonego Krzyża 20) z referatem tow. Tadeusza Sachsa n. t. „Życie gwiazd". Referat będzie ilustrowany przezroczami.

HERBATKA Z. N. M. S. Wszyscy Z. N. M. S. spotkają się na herbatce w niedzielę, dnia 25 b.m o godz. 7 wiecz. w sali restauracyjnej Domu Kolejarzy (Czerwonego Krzyża 20). Goście mile widziani.

Ruch kult.-oświatowy

Z TOW. KLUBÓW KOBIET PRACUJĄCYCH.

BACZNOŚĆ TOWARZYSZKI!

W sobotę rozpoczyna się wieczorny kurs kroju i szycia, zorganizowany tak, aby mogły z niego korzystać i te kobiety, które już pracują i zarabiają niesłychanie mało, bo się niby uczą w pracowniach i latami całemi są używane do robót jak najmniej odpowiedzialnych, żeby nie mogły powiedzieć, że coś umieją. Kurs nasz jest dobry i tani. Mamy jeszcze parę miejsc. Korzystajcie z okazji. Zakips: Marszałkowska 74 m. 11 od 5 do 7.

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE

5 ZABITYCH GÓRNIKÓW.

W Szkocji w okręgu Lanarkshire w kopalni Auchengray nastąpił wybuch gazów, skutkiem czego 5 ludzi zostało zabitych a 6 uległo zaczadzeniu.

BEZROBOCIE WE WŁOSZECH.

Ilość bezrobotnych we Włoszech wynosiła na dzień 31 grudnia 1930 r. — 642.000 osób, wobec 534.000 na 30 listopada ub. r., zwiększyła się więc w ciągu jednego tylko miesiąca o 108.000 osób.

NAPAD BANDYTÓW NA POCIĄG.

W **Belle - Fontaine** (Ohio) 6 zamaskowanych bandytów zatrzymało pociąg, idący z Detroit do Cincinnati, obrabowało pasażerów i zbiegło z łupem. Kilku pasażerów odniosło rany.

BEZROBOCIE W ANGLJI.

W dniu 12 stycznia liczba bezrobotnych w Anglji wynosiła 2.636.168 osób, czyli o 18.398 więcej, niż w tygodniu poprzednim, o 1.159.907 więcej niż w tym samym okresie r. ub.

ŚWIATOWA PRODUKCJA ŻELAZA I STALI W ROKU 1930.

Światowa produkcja stali wyniosła w r. 1930 — 97.700.000 tonn, czyli o 21.4 procent mniej od produkcji z roku 1929. Ilość wyprodukowanej stali w Europie wynosiła 49.300.000 tonn, z czego w Niemczech, wyłączając okręg Saary, wyprodukowano 13.400.000 tonn, czyli prawie 6.000.000 tonn mniej, niż w roku ubiegłym. Francja wyprodukowała tonn 9.300.000, przewyższając wytwórczość Anglji, która osiągnęła cyfrę 7.800.000 tonn. Kryzys ekonomiczny dał się najwięcej odczuć w stalowniach niemieckich, oraz amerykańskich.

Światowa produkcja surówki żelaza w 1930 r. zmniejszyła się o 20 procent i osiągnęła cyfrę 78.000.000 tonn, z czego na Europę przypada 42.580.000 tonn, a na Stany Zjednoczone 33.000.000 tonn. I w tym wypadku Francja prześcignęła Anglję, produkując 9.300.000 tonn, gdy wytwórczość angielska wynosiła tylko 9 milj. tonn.

ZNALEZIENIE OLBRZYMIEJ BRYŁY ZŁOTA.

W Larkinville (zach. Australja) 17-letni chłopiec znalazł olbrzymią bryłę złota wagi 78 ang. funtów, wartości Ł. 5500. Jest to największa bryła złota, jaką kiedykolwiek znaleziono w Zachodniej Australji. Długość jej wynosi 65, szerokość 30 a wysokość 7 i pół cm. Bryła ta waży trochę więcej niż połowę wagi słynnej bryły złota znalezionej w r. 1858 w Bakery Hill, która była sprzedaną za 10.500 Ł. (funt. szterl.).

KRONIKA STOŁECZNA

JAKIE SZTUKI CIESZYŁY SIĘ NAJWIĘKSZEM POWODZENIEM W WARSZAWIE?

W okresie od 1 kwietnia do 31 grudnia 1930 r. w teatrze Wielkim największą ilość przedstawień osiągnęła „Halka" (10), następnie „Legjon" (9), „Orfeusz w piekle" (9) „Manru" (8), „Carmen" (8), „Faust" (7), „Aida", „Ijola", „Tosca", „Lakme" „Traviata", „Święto ognia" (po 6) etc., w Teatrze Narodowym „Młody las" (48), „Dom złamanych serc" (40), „Dzieje Józefa" (27), „Interes przeedwszystkiem" (26), „Głupi Jakób", „Niebieski lis", „Złoty szeląg" (po 24) etc., w Teatrze Letnim: „Maman do wzięcia" (80), „Nie rzucaj mnie, madame" (50), „Ciotka Karola" (35), „Egzotyczna kuzynka" (31), „Wysoka stawka" (24) etc., w Teatrze Nowym: „Nowa umowa małżeńska" (50), „Szalony dzień" (12) etc.

NARODZINY 2 NIEDŹWIADKÓW.

Wczoraj poraz pierwszy w tym roku powiększył się w Miejskim Ogrodzie Zoologicznym w Warszawie przychówek. Jak i w roku zeszłym stało się to dzięki brunatnej niedźwiedzicy, zwanej Maksią. Matka czuje się dobrze. Na widok publiczny będzie wystawiona wraz z przychówkiem za 6 tygodni.

CHLOROWANIE WODY.

Dyrekcja wodociągów i kanalizacji rozpoczęła od 16 b. m. tytułem próby częściowe chlorowanie wody za pomocą jednego chlorownika. W ciągu b. tygodnia uruchomiono 3 chlorowniki i w ten sposób wszystka woda, po przejściu przez filtry, jest chlorowana. Dzięki temu woda jest zabezpieczona przed możliwością dostania się do niej jakichkolwiek zanieczyszczających ją bakterji chorobotwórczych.

BAL „WISŁY".

W sobotę dnia 31 stycznia 1931 roku odbędzie się w salonach Klubu Urzędników Państwowych (Nowy Świat 67) doroczny wielki Bal Klubu Wioślarskiego „Wisła" w Warszawie. Bal zapowiada się doskonale.

ZBROJNY NAPAD BANDYTÓW

2 OSOBY POSTRZELONE

Nocy ub. kilku nieznanych bandytów usiłowało wtargnąć do mieszkania gospodarza Michała Janowskiego we wsi Piotrowo (gm. Chodecz, pow. włocławski).

W czasie otwierania drzwi Janowski przebudził się. Widząc wchodzącego draba, gospodarz pochwycił widły i rzucił się na niego, raniąc w rękę. W ten sposób udaremnił wtargnięcie do mieszkania. Bandyci, po odejściu od drzwi, wyrwali okiennicę, wybili szyby i dali około 20 strzałów. Jedną z kul Janowski został ugodzony w szyję i lewy bok, córka zaś 19-letnia Józefa — w lewe udo. W czasie strzelaniny napastnicy żądali pieniędzy, w przeciwnym razie grozili zemstą podpalenia zagrody. Na skutek wszczętego alarmu przez strzały, zczęli nadbiegać sąsiedzi. Wobec tego spłoszeni bandyci, nie zdoławszy nic zrabować — zbiegli.

POD KOŁAMI PAROWOZU

Na stacji w Pruszkowie 27-letni Jan Sobczak (Włochy) kolejarz, podczas manewrowania parowozu usiłował wyskoczyć. Skok był fatalny, gdyż Sobczak poślizgnął się, upadł, przyczem lewa noga dostała się pod koła i uległa zmiażdżeniu. Po udzieleniu pierwszej pomocy przez kolejowego lekarza, Sobczaka przewieziono najbliższym pociągiem do Warszawy i umieszczono w szpitalu Dz. Jezus.

Z SĄDOW

SPRAWA WŁAMYWACZA

W nocy z 9-go na 10-go września 1930 r. włamali się złodzieje do mieszkania bankiera Samuela Elblingera na ul. Mokotowskiej. Sprawcy włamali się przez kuchnię przeszli przez sypialnię w której spał Elblinger i wyjętym z jego kieszeni kluczem otworzyli kasę ogniotrwałą. Łupem złodziei padły akcje, biżuterja, futra ogólnej wartości 50 tys. zł. Podczas gospodarki złodziei bankier spał i nic nie słyszał. Obudził się dopiero gdy zbiegli na dół i — skonstatował że jest przez złodziei uwięziony w mieszkaniu. Złoczyńcy najspokojniej otworzyli sobie bramę dorobionym kluczem i odjechali taksówką oczekującą ich na dole.

Przy pomocy odcisków daktyloskopijnych policja ujawniła jednego ze sprawców *Szmula Tloksztrumfa,* który jednak nie przyznawał się do winy powołując się na osobliwe alibi: tej nocy miał przebywać w areszcie policyjnym w Wawrze za jakąś burdę po pijanemu, nie mógł zatem brać udziału w przestępstwie. Orzeczenie daktyloskopijne brzmiało jednak w sposób stanowczy a odciski palcóż oskarżon go, niebezpiecznego włamywacza znane były wszystkim urzędom śledczym w Polsce. Kradzież była zapewne zrobiona starannie i dopomogła w tem służąca Elblingerów Mita Freitag, którą podczas nieobecności pracodawcy w lecie odwiedzali różni podejrzani osobnicy.

Obronę wnosi adw. *Wielikowski.*

STAN POGODY

OCIEPLENIE I ODWILŻ.

Spostrzeżenia państwowego Instytutu meteorologicznego w Warszawie z dn. 23 b. m.:

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: W całym kraju ocieplenie; na zachodzie Polski w ciągu dnia odwilż, na wschodzie lekki, lub umiarkowany mróz. Na wschodzie Polski zachmurzenie umiarkowane, poza tem duże. Słabe, później umiarkowane wiatry południowo - wschodnie i południowe.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

MŁODY ENERGICZNY HANDLOWIEC poszukuje posady buchaltera w handlu, samorządzie lub innych instytucjach. Ma za sobą 10 lat pracy w spółdzielczości kredytowej i spożywców w tem 6 lat na stanowisku samodzielnem, jako kierownik instytucji handlowej. Zgłoszenia proszę kierować do administracji „Robotnika".

SŁUŻĄCA DO WSZYSTKIEGO z rekomendacjami potrzebna. Zgłoszenia do 12 i od 4—8-ej Zgoda 8, m. 7, tel. 749-23.

Co wyświetlają kina?

ATLANTIC: „Wesoły tydzień Metro".
APOLLO: „Na Sybir".
CAPITOL: „Tempo, tempo".
CASINO: „Wiatr od morza".
COLOSSEUM: „Marynarz szuka miłości".
COLOSSEUM (Mała Sala): „Dziewica Orleańska".
FILHARMONJA: „Egzotyczna kobieta".
KOMETA: „Marsz Radeckiego".
MAJESTIC: „Trzej przyjaciele".
MIEJSKI: „Arka Noego".
POLA NEGRI PALACE: „Tryumf miłości".
PALACE: „Parada Paramountu".
PAN: „Małżeństwo we troje".
SPLENDID: „Za oceanem".
STYLOWY: „Podróż poślubna".
ŚWIT: „Żółtolicy kapitan".
TĘCZA: „Droga do raju".
UCIECHA: „Impresarjo"
WISŁA: „Uroda życia".
ZNICZ: „Ulice grzechu".
ASTRA: „Dziecko cyrku".
CZARY: „Podwójne życie apasza".
CRISTAL: „Jeździec-błyskawica".
FORUM: „Bohater krwawej areny".
HOLLYWOOD: „Zdrada".
LUX: „Pat i Patachon jako bohaterowie".
MEWA: „Golgota miłości".
PROMIEŃ: „Bohater krwawej areny".
PETIT TRIANON: „Pawo męża".
SOKÓŁ: „Garbusek".

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

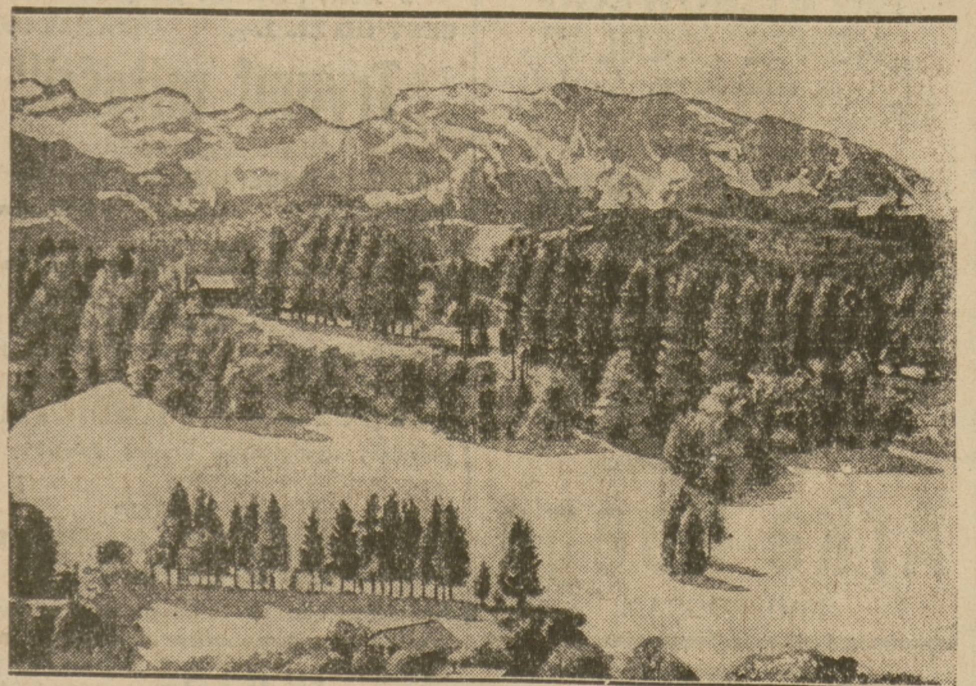
Waluty. Dolary Stan. Zjedn. 8.91¾ (sprzedaż 8.93¾, kupno 8.89¾).

Dewizy. Belgja 124.40, Londyn 43,32, Nowy Jork 8.916, Nowy Jork (Kabel) 8.925, Paryż 34,97, Praga 26,40, Szwajcarja 172,68, Sztokholm 238,91, Włochy 46,72, Wiedeń 125,43.

Obroty małe, tendencja niejednolita. Dolar gotówkowy wobrotach pozagiełdowych: 8.92 — 8.92¼. Rubel złoty — 4.75. Gram czystego złota — 5.9244.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

BIAŁA ŚMIERĆ W ALPACH TYROLSKICH



Kilka dni temu w pobliżu miejscowości Benediktbauern w Alpach Tyrolskich lawina zasypała 8 policjantów, którzy brali udział w konkursie narciarskim Po całonocnych poszukiwaniach wydoby zwłoki siedmiu narciarzy.

Wczoraj znowu lawina w Alpach zasypała 6 młodych turystów. Trzech z nich wydostało się z pod śniegu, trzech zaś leży pod tak grubą warstwą śniegu, że ekspedycja ratunkowa, nie zdołała ich dotychczas wydobyć z pod śmiertelnego całunu.

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO?

DZIŚ:

11,40. Przegląd Prasy. 11,58 — 12,10. Sygnał czasu. 12,10 — 13,10. Muzyka z płyt gramofonowych. 13,10 — 13,25. Komunikat meteorologiczny. 13,25 — 14,30. Przerwa. 14,30 — 14,55. „Przegląd wydawnictw perjodycznych". 15,00 — 15,20. Komunikat gospodarczy. 15,20 — 15,50. Przerwa. 16,50 — 16,10. Skrzynka pocztowa radjotechniczna. 16,15 — 16,30. „Kącik artystyczny L. S. G.". 16,30 — 16,45. Muzyka z płyt gramofonowych. 16,45. Kącik dla młodych talentów muzycznych. 17,15 — 17,40. „Wyprawy narciarskie w Alpach" — wygł. dr. K. Załuski. 17,45 — 18,15. Słuchowisko dla dzieci. 18,45 — 19,40. Rozmaitości. 19,10 — 19,25. Centralne Towarzystwo Organizacji i Kółek Rolniczych do swych członków i ogółu rolników. 19,25 — 19,35. Płyty gramofonowe. 19,35—19,40. Odczytanie programu na dzień następny. 19,55 — 22,00. Płyty gramofonowe. 20,00 — 20,05. Telefonem od naszego genewskiego korespondenta. 20,05 — 20,15. Płyty gramofonowe. 20,15 — 20,30. „Sejm w początkach powstania listopadowego" — wygł. pułk. Eile. 20,30 — 21,00. Muzyka lekka. 21,00 — 21,30. Kabaret artystyczny. 21,30. Muzyka lekka. Repertuar warszawskich teatrów Miejskich. 22,00 — 22,15. Feljeton p. t. „Konserwatyzm a mankiety" — wygł. p. B. Hertz. 22,15. Koncert Chopinowski. 22,50 — 23,00. Komunikaty. 23,00—24,00. Muzyka taneczna z hotelu „Polonja".

WYBUCH WULKANU I TRZĘSIENIE ZIEMI W MEKSYKU



W Meksyku wybuch wulkanu spowodował wielkie spustoszenie w okolicach Mexico City, równocześnie trzęsienie ziemi pogrążyło miasto w ciemnościach, a wiele domów zarysowało się Było to najsilniejsze trzęsienie ziemi, jakie wydarzyło się w Meksyku od 1911 roku.

ZE SPORTU

LEGJA KOMB. — AZS. KOMB. 1:0 (0:0, 0:0, 1:0)

Legja wystawiła niemal kompletny skład, a AZS drugą drużynę wzmocnioną Kowalskim. Jedyną bramkę strzelił Pastecki. Sędzia p. Czaplicki.

MECZ BOKSERSKI SKRA—WARSZAWIANKA

Dziś w ośrodku Wych. Fiz. o godz. 7.30 w. rozegrany zostanie ciekawy mecz bokserski pomiędzy Skrą i Warszawianką. Walczyć będzie 9 par we wszystkich wagach. Między innymi walczą Zarzecki (W) — Strzelec (S). Stef (W) — Pankiewicz (S).

GIMN. I. CZACKIEGO — SKRA II 1:1

Rozegrany towarzyski mecz hokejowy pomiędzy wyżej wymienionemi drużynami dał wynik remisowy. Gra bardzo szybka zwłaszcza ze strony gimnazjum. Bramkę dla Skry zdobył Kwiatkowski, dla gimnazjum — Plejewski. Sędziował tow. Błaszczyk.

MISTRZOSTWA W.R.S.K.O. W KOSZYKÓWCE

We czwartowych spotkaniach w koszykówkę o mistrzostwo W. R. S. K. O. osiągnięto następujące wyniki:

Skra II — Start III 30:0 v.
Skra II — Skra kolarze 27:14.
Wyraźna przewaga drużyny II.

MARYMONT II — SARMATA II 34:8

Drużyna Marymontu o całą klasę lepsza od swego przeciwnika. Wynik też zupełnie zasłużony. Sędziował tow. Grzesik.

HOKEJOWE ROZGRYWKI O MISTRZOSTWO KL. B

Jutro odbędzie się dalszy ciąg rozgrywek o mistrzostwo kl. B. przyczem grają:

Boisko Skry godz. 10: *Warszawianka — ŻASS.*; godz. 12 *Skra — Marymont.*

Boisko A. Z. S. godz. 12 *AZS II — Legja II.*

PIERWSZY KROK ZAPAŚNICZY

W niedzielę 25 b. m. o godz. 18 na sali YMCA (Miodowa 23) rozpoczyna się pierwszy krok zapaśniczy. Walczyć będzie około 30 zawodników wagi koguciej i piórkowej ze Świtu, Skry, Legji, Elektryczności i YMCA. W wagach od lekkiej do ciężkiej zawody odbędą się 1 i 2 lutego.

TEATR i MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki
o g. 8 „Salome" i „Płomienny ptak"

Narodowy
o g. 8 „Piękne polki"

Nowy
o g. 8 „Rozkosz uczciwości"

Letni
o g. 8 „Pani ministrowa"

TEATR „ATENEUM" (ul. Czerwonego Krzyża 20). Dziś „Ulica" Rice'a ze Stefanem Jaraczem na czele.

TEATR WIELKI. Dziś, w sobotę wieczór, ukażą się na afiszu dwa głośne i wspaniałe, a świetnie kontrastujące dzieła: niegrane od z górą ćwierć wieku wstrząsająca opera Ryszarda Straussa „Salome" oraz ukazujący się po raz pierwszy w Warszawie olśniewający balet Igora Strawińskiego „Płomienny Ptak", do którego mistrz Wincenty Drabik wyszykował całkowicie nową a wspaniałą szatę dekoracyjną. Główne postacie w „Salome" odtworzą: p. Liljana Zamorska w partji tytułowej i p. Halina Leska jako Herodjada oraz dwaj mistrzowie kunsztu śpiewaczego Ignacy Dygas i Eugenjusz Mossakowski. Dyryguje pierwszy kapelmistrz Tadeusz Mazurkiewicz,

W niedzielę wieczór „Orfeusz w piekle".

TEATR NARODOWY. Dziś ukaże się po raz 4-ty świetna komedja St. Miłaszewskiego „Piękne polki".

W niedzielę o godz. 3 popoł. pierwszy raz po cenach zniżonych grane będą komedje Fredry: „Pan Geldhab" i „Nikt mnie nie zna".

TEATR NOWY. Świeżo wystawiona pełna finezji komedja Pirandella „Rozkosz uczciwości".

TEATR LETNI. W dalszym ciągu pozostaje na afiszu pełna humoru, lekka komedja Grzymały - Siedleckiego „Pani Ministrowa" w premjerowej obsadzie.

TEATR POLSKI. Dziś głośna premjera Savoira „Katarzyna" z Marją Modzelewską, Leszczyńskim, Pancewicz - Leszczyńską i Zofją Czaplińską na czele doskonałego zespołu.

PREMJERA „KATARZYNY". Dzisiejsza premjera w Teatrze Polskim głośnej sztuki Alfreda Savoir'a p. t. „Katarzyna", w przekładzie Zdzisława Kleszczyńskiego, jak dochodzą wieści z za kulis, zapowiada się niezwykle interesująco.

Sensacją teatralną jest już pierwsza komedja historyczna autora „Ósmej Żony Sinobrodego" — a cóż dopiero mająca za tło Petersburg w okresie panowania Elżbiety — komedja, której bohaterką jest młodziutka Katarzyna w wirze jej pierwszych miłostek na dworze carskim.

„Katarzyna" otrzymała w Teatrze Polskim znakomitą obsadę. Role główne kreują: Marja Modzelewska (Katarzyna), Jerzy Leszczyński (Wielki Książę Piotr), Leokadja Pancewicz - Leszczyńska (cesarzowa Elżbieta), Zofja Czaplińska (Księżna Anhaltu), Franciszek Dominiak (gwardzista, późniejszy książę Potiomkin). Inne ważniejsze role grają pp. Karbowski, Łapiński, Staszewski i Ziembiński.

Reżyserja spoczywa w rękach Karola Borowskiego, Efektowne dekoracje i kostjumy skomponował Karol Frycz.

Teksty piosenek księżny Woroncowej (Jadwiga Chojnacka) w II-im obrazie napisał Józef Relidzyński.

Premjera prasowa „Katarzyny" odbędzie się w poniedziałek, wobec czego na przedstawienie sobotnie wszystkie miejsca są dostępne dla publiczności.

TEATR MAŁY. Dziś interesująca komedja młodego autora francuskiego Marcelego Acharda p. t. „Jaś z księżyca" w reżyserji Aleksandra Węgierki.

QUI PRO QUO. Ostatnie dni rewji „Myszy bez kota" z udziałem Hanki Ordonówny na czele całego zespołu. Ceny biletów zniżone o 20 proc.

W niedzielę dnia 25 b .m. o godz. 12 w poł. przedstawienie dla dzieci p .t. „Balet Nagua'.'

TEATR REWJA „MORSKIE OKO". Rewja karnawałowa: „Hallo! Malicka i Sawan!".

„WESOŁY WIECZÓR". Dziś i codziennie rewja „Pieniądze dla wszystkich" z udziałem baletu z „Casino de Paris" każdy z widzów otrzymuje dwa złote.

OPERETKA WARSZAWSKA (Mokotowska 73). Dziś „Rozwódka".

TEATR „NOWY ANANAS" (Marszałkowska 114). Dziś „Zawiany karnawał".

TEATR REWJI „MIGNON" (Marszałkowska 82-a). Dziś „Trzeba mieć zdrowie".

PRZEDSTAWIENIE DLA DZIECI. Tacjanna Wysocka daje co niedzielę o godz. 12 na scenie teatru „Qui Pro Quo" niezwykle interesujące i barwne widowisko wykonane wyłącznie przez dzieci. Atrakcją widowiska jest udział żywych zwierząt w tresurze Ribota.

VII PORANEK MUZYCZNY W „MAJESTIC". W niedzielę, 25 b. m., o godz. 12,15 w sali kina „Majestic" odbędzie się VII Poranek Muzyczny Orkiestry Repr. P. P. pod dyr. A. Sielskiego.

„HOLLYWOOD". W niedzielę o 12.15 wspaniały premjerowy program dla milusińskich. Zachwycająca i wesoła opowieść „Pan Twardowski na księżycu" w 3 aktach Ortyma.

ROMAN GUL.

GENERAŁ BO

8)

POWIEŚĆ.

z upoważnienia autora przełożyła z rosyjskiego
Halina Pilichowska.

Na spotkanie pociągu wybiegły jodły. Okno napełniało się aromatem budzących się lasów. Świeżość mieszała się ze swądem sapiącej lokomotywy. Sawinkow wyglądał na anglika, jadącego do archangielskich tartaków.

Lecz gdy szyny zaczęły rozdwajać się i po bokach zamigotały drewniane domki, zatłukło Sawinkowowi serce. Lokomotywa gwiznęła. „A może zamknąć się w ustępie, z okna widziałbym cały peron?" Syknęły hamulce pociągu. „Jakoś to będzie" — powiedział Sawinkow, idąc przez korytarz.

W bufecie I klasy z pod zakurzonej palmy krzyknął Sawinkow: — kawę i sucharki!

— Kiedy odchodzi statek do Pieczyngi — zagadnął anglik kelnera, który przyniósł kawę.

— Do Pieczyngi? — dziś 5.15.

— Za godzinę?

— Tak jest.

— Jak długo jedzie się na przystań?

— Pięćdziesiąt minut.

Sawinkow rzucił zdrowego rubla i pobiegł do wyjścia.

Galopem biegła kobyła przez archangielski rynek.

— Prędzej! — krzyczał Sawinkow.

Na przystani widać było dymiące kominy parostatku ze złotym napisem na przodzie „Cesarz Mikołaj I". Po stopniach wchodzili ludzie, w kasie pływały ospale pulchne ręce panny kasjerki.

— Prędzej, statek rusza!

Ręce wydały bilet, odliczyły resztę. Mogłaby panna dosłyszeć bicie serca. Tłukło ono jeszcze mocniej, gdy — w ciżbie — minutę przed odbiciem prześlizgał się Sawinkow po drabince na statek.

„Zamknąć się"? Sawinkow przekręcił klucz w kajucie. Minuta wydawała się wiekiem. Nizkim przejmującym gwizdem ryknął: „Mikołaj I". Brzegi Archangielska zaczęły oddalać się.

13.

Skaczące fale Białego morza były brudne. Sawinkow chodził po pokładzie. Najbardziej odpowiedni wydawał mu się bronzowy o wystających kościach twarzy steward z oczami morsa i mięsistym nosem. Wiatr pędził okrętow naprzeciw. Szarpał odzież, kłuł lodowemi szpilkami.

— Ile węzłów robimy? — spytał Sawinkow, podchodząc do stewarda. Wiatr ściągał z niego płaszcz i owijał dokoła ciała.

— A ile panu potrzeba? — odezwał się basem steward , spoglądając z pod siwych brwi.

— Mnie tam wszystko jedno, — roześmiał się Sawinkow, — nie spieszę się, do Pieczyngi jadę, wiatr tylko mamy przeciw siebie, lada moment zdmuchnie z pokładu, dlatego pytam.

— Przecież to nie żaglowiec. Dwadzieścia węzłów.

— A kiedy będziemy w Warde?

Steward usiadł na lince i spluwał.

— Pan przecie do Pieczyngi?

I steward , wyjąwszy skórzany kapciuch, nabijał zgrubiałym żółtym palcem fajkę.

— Słuchaj pan, panie steward — przysiadł się Sawinkow. Poradzić chciałbym się. Jadę w sprawie ryb do Pieczyngi, a muszę zahaczyć o Warde.

Steward wyciągnął z pod siebie nogę, wydostał z szerokich spodni zapałki.

Osłaniające garścią, podał mu Sawinkow zapałkę, i, gdy steward ćmił fajkę powiedział:

— Postaraj się pan, odwdzięczę się.

— Niema tu co starać się, — splunął z lubością steward. Zostanie pan na okręcie, w Warde zejdzie, a przenocuje pan znów na okręcie. A w powrotnej drodze wysiądzie pan w Pieczyndze.

— Ale ja nie mam zagranicznego paszportu.

Z kapitańskiego mostku rozległ się głos kapitana.

— Żadnego paszportu nie trzeba, — wymamrotał Steward. I udał się na mostek krokiem rozkołysanym w tysiącznych podróżach.

15

Włócząc ze sobą po morzu smugi czarnego wijącego się dymu zdążał „Mikołaj I" ku malachitowym brzegom Warangier - fjordu. Morze było puste. Jakgdyby nad pustką tą zawodząc, unosiły się nad okrętem mewy.

Sawinkow patrzał na płynące ku okrętowi brzegi. Wiedział już, że steward — Piotr Semjonowicz Czumakow pochodzi z Archangielska, że ma żonę i dwoje dzieci. Czumakow ćmił fajkę w pobliżu, grzejąc się koło hali maszyn.

— Niecierpliwi się pan?

— Zdaje się, że to już prędko.

Stojąc tuż obok, wskazał steward palcem dalekie dale Warangiel-fjordu, tam, gdzie półkulą nadymał się horyzont.

Za krańcem świata zaczęło pogrążać się w morzu purpurowe słońce. „Cesarz Mikołaj I" zarzucił kotwicę w norweskim porcie Warde.

Minuty, w których marynarze zarzucali stalowe linki, były nie do wytrzymania. Sawinkow szedł już ku schodom okrętowym, naprzeciw wprost na niego szli trzej rośli mężczyźni w dziwnem umundurowaniu. „Żandarmi'". Twarze mieli kamienno - żółte. Lecz — urzędnicy norweskiej komory celnej przepuścili go.

Sawinkow wsiadł do chyboczącej się na wzdymających się falach szalupy. Dwanaście wioseł chwycili marynarze. Szalupa pomknęła. Sawinkow zrozumiał wreszcie, że ucieczka udała się. Wyskoczywszy na ziemię norweską, poszedł na chybił trafił ku migocącym oknom nieznanych domów. Marynarze stracili go z oczu.

Rozdział piąty.

1

Centrum partji socjalistów - rewolucjonistów zbierało się koło fotela Michała Goca. Goc — to płomień i sumienie partji. Szczupły z falistą dobrolubowską brodą i biblijnemi oczyma nie opuszczał Goc od paru lat fotela. Fotel jego popychano na kółkach. Sześcioletnia katorga Goca rozpoczęła się od pobicia politycznych w Średniekołymsku. Po pobiciu powstało u Michała Goca obrzmienie błony kręgosłupa.

Gdy Sawinkow zadzwonił do mieszkania Goca przy genewskim Bulwarze Filozofów, siedzieli koło fotela: — teoretyk partji z czupryną rudych włosów i zezującym okiem W. M. Czernow, K. K. Breszkowska i jasnogłowy student z egzemą na sympatycznej twarzy Pokotiłow.

Wchodząc, myślał Sawinkow, że ktoś jest chory. I rudy człowiek to zapewne lekarz.

Redaktor Naczelny MIECZYSŁAW NIEDZIAŁKOWSKI. Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika", Warecka 7.